

**350 tys. młodych robotników i robotnic bierze udział we współzawodnictwie przedzłotowym**

W całym kraju we współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym na cześć Złotu Młodych Przewodników bierze udział ok. 350 tys. młodych robotników i robotnic. W czynnie złotowym uczestniczy już około 11 tys. brygad młodych robotników.

# Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, PONIEDZIAŁEK 26 MAJA 1952 R. Nr 125 (2460)

## Pierwsze plenarne posiedzenie Prezydium PAN

WARSZAWA (PAP). — Dnia 24 maja odbyło się w Pałacu Staszica I Plenarne Posiedzenie Prezydium Polskiej Akademii Nauk pod przewodnictwem prezesa, prof. dr Jana Dembowskiego.

W posiedzeniu wzięli udział: Prezes — prof. dr Jan Dembowski, wiceprezesi — prof. K. Nitsch, prof. W. Sierpiński, prof. W. Wierzbicki, członkowie Prezydium: prof. prof. J. Dąbrowski, F. Fiedler, N. Gasiorowska, L. Hirszteld, L. Infeld, J. Jakubowski, St. Kulczyński, K. Kuratowski, T. Man-teuffel, T. Marchlewski, K. Michałowski, Z. Modzelewski, St. Piętkowski, W. Szafer, sekretarz naukowy prof. St. Mazur, zastępcy sekretarza naukowego: prof. prof. J. Chałasiński, St. Leszczycki, P. Szulkin, sekretarze wydziałów naukowych: prof. prof. St. Zótkiewski, K. Petrusiewicz, M. Śmiałowski i W. Nowacki.

Przedmiotem obrad były sprawy poświęcone strukturze organizacyjnej Akademii, jak: ustalenie regulaminów, powołanie komisji i komisji oraz ustalenie terminu zwołania pierwszej sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN. Ponadto porządek dzienny obejmował sprawę przejścia i powołania niektórych placówek naukowych.

(Przemówienie Prezesa PAN prof. dr Dembowskiego podaliśmy na str. 2).

# Rząd Radziecki proponuje rządowi USA, Wielkiej Brytanii i Francji niezwłoczne przystąpienie do bezpośrednich rokowań w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenia Rządu Ogólnoniemieckiego

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

Dnia 13 maja br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR otrzymało od ambasad USA, Wielkiej Brytanii i Francji w Moskwie analogiczne noty rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, wystosowane w odpowiedzi na noty Rządu Radzieckiego z dnia 9 kwietnia br. w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Dnia 24 maja Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało do ambasad USA, Wielkiej Brytanii i Francji noty z odpowiedzią Rządu Radzieckiego.

Na str. 2 podajemy tekst noty Rządu USA z dnia 13 maja 1952 r. Poniżej drukujemy tekst noty z odpowiedzią Rządu Radzieckiego z dnia 24 maja 1952 r.

## Nota Rządu Radzieckiego z dnia 24 maja 1952 r.

W związku z notą Rządu USA z dnia 13 maja br. Rząd Radziecki uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

### 1. O konieczności niezwłocznego rozwiązania problemu niemieckiego i o przeciąganiu przez mocarstwa zachodnie wymiany not w tej sprawie

W nocy z dnia 10 marca br. Rząd Radziecki zaproponował rządowi USA, Wielkiej Brytanii i Francji wspólne omówienie sprawy zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenia Rządu Ogólnoniemieckiego. Aby ułatwić i przyspieszyć przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami, Rząd Radziecki przedstawił swój projekt tego traktatu, wyrażając zarazem gotowość rozpatrzenia również innych ewentualnych propozycji w tej sprawie. Rząd Radziecki uważa i uważa za rzecz nieodzowną niezwłoczne rozwiązanie tego problemu, kierując się interesami utrwalenia pokoju w Europie i koniecznością zadośćuczynienia słusznym narodowym postulatom narodu niemieckiego. Wobec tego, że w odpowiedzi Rządu USA z dnia 25 marca wysunięta została, w związku ze sprawą utworzenia Rządu Ogólnoniemieckiego, propozycja zbadania warunków przeprowadzenia wyborów powszechnych w Niemczech, Rząd Radziecki w nocy z dnia 9 kwietnia wyraził zgodę na taką propozycję, nalegając jednak na to, aby wspomnianych docho-dzeń dokonała nie Komisja Organizacji Narodów Zjednoczonych, do której kompetencji nie należą kwestie pokojowego uregulowania problemu Niemiec, lecz bezstronna komisja czterech mocarstw, sprawujących funkcje okupacyjne w Niemczech. Jednocześnie Rząd Radziecki zaproponował również Rządowi USA, jak również rządowi Wielkiej Brytanii i Francji, aby nie odkładać już rozpatrzenia sprawy traktatu pokojowego z Niemcami oraz sprawy zjednoczenia Niemiec i utworzenia Rządu Ogólnoniemieckiego. Mimo, iż Rząd Radziecki przyjął propozycję Rządu USA sprawdzenia, czy istnieją warunki przeprowadzenia w Niemczech wolnych wyborów powszechnych, i jakkolwiek propozycja Rządu Radzieckiego w sprawie mianowania komisji, która dokonałaby tego w myśl porozumienia między czterema mocarstwami, zapewnia obiektywność i bezstronność wspomnianej komisji, — rozwiązanie problemu traktatu pokojowego z Niemcami i zjednoczenia Niemiec jest, jak świadczy o

tym nota Rządu USA z dnia 13 maja, odkładana znów na czas nieokreślony. Ze wspomnianej noty wynika, że Rząd USA nie zgadza się również na to, aby cztery mocarstwa przystąpiły nareszcie do omówienia tych zagadnień bez dalszej zwłoki.

Zamiast tego Rząd USA wysunął w swej nodzie z dnia 13 maja rozmaite nowe warunki wstępne, których nie wysunął w nocy z dnia 25 marca i co do których proponuje on obecnie osiągnięcie porozumienia drogą dalszej wymiany not, zanim podjęte zostaną bezpośrednie rokowania. Tak więc, w nocy z dnia 13 maja Rząd USA proponuje, ażeby przed podjęciem bezpośrednich rokowań porozumieć się „w sprawie ram rokowań i w sprawie podstawowych problemów podlegających rozpatrzeniu” oraz aby przedłużyć wymianę not w sprawie składu i funkcji komisji mającej sprawdzić, czy istnieją w Niemczech warunki przeprowadzenia wyborów powszechnych itp.

Wszystkie te fakty świadczą, że Rząd USA odwołując się do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz rozwiązanie problemu zjednoczenia Niemiec i utworzenia Rządu Ogólnoniemieckiego. Tylko tym wytłumaczyć można okoliczność, że w nocy z dnia 13 maja Rząd USA wysunął znów szereg kwestii, aby kontynuować wymianę not, która i tak już trwała kilka miesięcy zamiast podjęcia przez cztery mocarstwa bezpośrednich rokowań i wspólnego omówienia sprawy traktatu pokojowego z Niemcami oraz wszystkich związanych z tym zagadnień.

W tej sytuacji nie może nie utrwalic się opinia, zarówno w Niemczech, jak i poza ich granicami, że w istocie rzeczy Rząd USA nie dąży do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i do położenia kresu rozbiciu Niemiec. Tymczasem bez zawarcia traktatu pokojowego i bez zjednoczenia Niemiec nie może nastąpić odbudowa niezależnego, pełnoprawnego państwa niemieckiego, reprezentującego rzeczywistą wolę całego narodu niemieckiego.

### 2. O separatystycznych umowach mocarstw zachodnich z Niemcami Zachodnimi i o ich próbach uchylecia się od zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami

Rząd Radziecki uważa za konieczne zwrócić szczególną uwagę na fakt, że, kontynuując wymianę not, rząd USA wraz z Rządami Wielkiej Brytanii i Francji prowadzi równocześnie separatystyczne rokowania z bońskim rządem Niemiec Zachodnich w sprawie zawarcia tzw. układu „ogólnego”.

W istocie rzeczy nie jest to żaden układ „ogólny”, lecz separatystyczny układ, nazwany fałszywie „ogólnym”, aby oszukać naród. W ten sposób gwałcony jest brutalnie układ poczdamski, który zobowiązał cztery mocarstwa — USA, Wielką Brytanię, Francję i ZSRR — do

przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami.

Mimo tajnego charakteru rokowań z rządem bońskim i jakkolwiek pełny tekst tego separatystycznego układu nie został dotychczas opublikowany, z danych ogłoszonych w prasie znana jest już jego treść.

Z danych tych wynika, że przygotowany przez rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji wspomniany separatystyczny układ z Niemcami Zachodnimi nie ma bynajmniej na celu udzielenia Niemcom Zachodnim samodzielności i niezależności.

Znosząc formalnie statut okupacyjny, układ ten utrzymuje reżim faktycznej okupacji wojskowej, pozostawiając Niemcy Zachodnie w stanie zależności i podporządkowania w stosunku do Rządu USA, jak również rządów Wielkiej Brytanii i Francji.

Jednocześnie drogą zawarcia tego separatystycznego układu z Niemcami Zachodnimi rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji legalizują odbudowę armii niemieckiej z generałami hitlerowskimi na czele, czyli torują drogę do odbudowy agresywnego militarystycznego zachodnio - niemieckiego. W istocie rzeczy układ ten stanowi otwarty sojusz wojskowy między USA, Wielką Brytanią i Francją a rządem Niemiec Zachodnich, sojusz, przy pomocy którego rząd boński wciąga naród niemiecki do przygotowania nowej wojny. Rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji starają się zarazem włączyć Niemcy Zachodnie do tworzonego przez nie pod nazwą „europejska wspólnota obronna” ugrupowania państw — Francji, Niemiec Zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga. Ta samozwańcza „wspólnota europejska” ma stać się częścią składową bloku północno-atlantycznego i utworzyć tzw. „armię europejską”, do której wejść mają wkrzeszane obecnie w Niemczech Zachodnich niemieckie siły zbrojne. Jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że cel utworzenia „wspólnoty europejskiej” i „armii europejskiej” polega nie tylko na tym, ażeby zalegalizować remilitaryzację Niemiec Zachodnich, co już faktycznie realizuje się, lecz również aby włączyć Niemcy Zachodnie do agresywnego bloku północno - atlantyckiego.

Wiadomo wszystkim, że właśnie w ostatnim czasie Rząd USA dąży do tego, aby przyspieszyć jak najbardziej zarówno zawarcie wspomnianego separatystycznego układu z Niemcami Zachodnimi, jak i włączenie Niemiec Zachodnich do „wspólnoty europejskiej”.

Dąży on tym samym nie tylko do tego, by ostatecznie oderwać, lecz i przeciwstawić jedną część Niemiec drugiej części Niemiec.

Oznacza to, że Rząd USA nie jest zainteresowany w zjednoczeniu Niemiec i w traktacie pokojowym z Niemcami, lecz zainteresowany jest

w tym, aby drogą nowych separatystycznych umów jeszcze mocniej niż dotychczas związać Niemcy Zachodnie i wkrzeszaną armię zachodnio - niemiecką z północno - atlantyckim blokiem państw, co nie da się pogodzić z perspektywami pokojowego rozwoju sytuacji w Europie.

Wszystko to dowodzi, że w obecnym czasie ma miejsce zмова między odwetowymi kołami rządzącymi Niemiec Zachodnich a północno-atlantyckim ugrupowaniem państw. Zmowa ta może opierać się jedynie na warunku poparcia odwetowych dążeń bońskiego rządu Adenauera, który przygotowuje rozpętanie nowej wojny w Europie.

Jedynie agresywnym celem odwetowców niemieckich służyć może wkrzeszana obecnie armia zachodnio niemiecka z generałami faszystowsko - hitlerowskimi na czele.

Z drugiej strony wcielanie takiej armii zachodnio - niemieckiej do tzw. „armii europejskiej”, a zatem również do armii bloku północno - atlantyckiego, uwydatnia jeszcze bardziej agresywny charakter całego ugrupowania północno - atlantyckiego.

W świetle tych faktów nikt nie uwierzy twierdzeniu, że przygotowane obecnie utworzenie „wspólnoty europejskiej” i „armii europejskiej” może stanowić „drogę wiodącą do pokoju”. Jak mówi nota amerykańska z dnia 13 maja. Istotny sens wspomnianej zmony bloku północno - atlantyckiego z rządem Adenauera polegać może jedynie na dalszym wzmocnieniu agresywnego charakteru północno - atlantyckiego ugrupowania państw, dążącego obecnie do bezpośredniego połączenia się z odwetowcami niemieckimi, którzy reprezentują najbardziej agresywny koła Europy.

Zawarcie z rządem bońskim Nie-

miec Zachodnich umów w rodzaju wspomnianego wyżej separatystycznego układu lub też układu o „wspólnotę europejską” obarcza tę część Niemiec nowymi zobowiązaniami, zwiększa jej zależność od mocarstw okupacyjnych oraz stwarza nowe trudności na drodze do zjednoczenia jej ze wschodnią częścią Niemiec, która nie jest związana takimi zobowiązaniami i rozwija się w warunkach sprzyjających narodowemu zjednoczeniu Niemiec w państwo jednolite, niezależne, demokratyczne i miłujące pokój.

Dążenie Rządu USA do jak najszybszego zawarcia wspomnianych wyżej separatystycznych umów z Niemcami Zachodnimi w chwili, gdy rokowania o traktat pokojowy i w sprawie zjednoczenia Niemiec są wciąż odkładane, oznacza, że istnieje zamiar postawienia narodu niemieckiego, drogą wspomnianych separatystycznych umów, przed faktami dokonanymi.

Naród niemiecki postawiony zostanie przed faktem remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i przed faktem pozostania wojsk okupacyjnych w Niemczech Zachodnich, a na drodze do zawarcia traktatu pokojowego i do zjednoczenia Niemiec wzniesione będą przeszkody nie do przewyżczenia w chwili obecnej.

Nie można jednak z jednej strony składać deklaracji o uznaniu konieczności traktatu pokojowego i zjednoczenia Niemiec, z drugiej zaś strony czynić wszystko, aby stworzyć trudności i przeszkody na drodze do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenia jednolitego państwa niemieckiego. Prowadzi to do podważania wszelkiego zaufania do dwulicowej polityki takich mocarstw i stawia naród niemiecki przed koniecznością szukania własnych dróg wiodących do traktatu pokojowego i do narodowego zjednoczenia Niemiec.

### 3. Propozycja Rządu Radzieckiego

Pomimo istnienia rozbieżności w poglądach na sprawę traktatu pokojowego z Niemcami oraz na sprawę zjednoczenia Niemiec i utworzenia Rządu Ogólnoniemieckiego, Rząd Radziecki proponuje znów Rządowi USA, jak również rządowi Wielkiej Brytanii i Francji, przystąpić do wspólnego omówienia tych zagadnień i nie dopuszczać do dalszej zwłoki w tej sprawie.

Propozycja rozpatrzenia tych zagadnień w trybie dalszej wymiany not nie może dać takich wyników, jakie mogą być osiągnięte drogą bezpośrednich rokowań, może zaś jedynie skomplikować osiągnięcie porozumienia. Tymczasem dalsza zwłoka w rozwiązaniu problemu traktatu pokojowego i zjednoczenia Niemiec nie może nie budzić słusznego niezadowolenia narodu niemieckiego, nie mówiąc już o tym, że taka zwłoka jest sprzeczna z dążeniami do ustanowienia normalnych i trwałych stosunków między Niemcami a państwami sąsiednimi, jak również do utrwalenia powszechnego pokoju. Rząd Radziecki wychodzi przy tym z założenia, że opracowując traktat pokojowy z Niemcami, zarówno Rząd ZSRR, jak rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji kierować się będą postanowieniami układu poczdamskiego, a zwłaszcza w kwestii granic Niemiec, jak to już stwierdził Rząd Radziecki w nocy z dnia 9 kwietnia.

Co się tyczy Rządu Ogólnoni-

mieckiego i jego pełnomocnictw, to oczywiste jest, iż ten rząd powinien również kierować się postanowieniami poczdamskimi, a po zawarciu traktatu pokojowego — postanowieniami traktatu pokojowego, który powinien służyć sprawie ustanowienia trwałego pokoju w Europie.

Rząd Radziecki uważa przy tym w dalszym ciągu, że naród niemiecki ma niepozbawalne prawo posiadania swych narodowych sił zbrojnych niezbędnych do obrony kraju, bez czego nie można rozwiązać sprawiedliwie i w godny sposób kwestii pełnomocnictw Rządu Ogólnoniemieckiego. Proponując niezwłoczne przystąpienie do bezpośrednich rokowań w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenia Rządu Ogólnoniemieckiego, Rząd Radziecki wychodzi również z założenia, że żadne separatystyczne umowy jednej lub drugiej części Niemiec z rządami innych państw nie będą nakładały żadnych zobowiązań na Rząd Ogólnoniemiecki, po podpisaniu traktatu pokojowego, mieć będzie wszystkie prawa, jakie przysługują rządowi innych niepodległych, suwerennych państw.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało analogiczne noty do ambasad Wielkiej Brytanii i Francji.



## Depesza Zrzeszenia Prawników Polskich do Narodowego Stowarzyszenia Prawników Amerykańskich

Światowa opinia publiczna została wstrząśnięta do głębi wiadomościami o brutalnym pogwałceniu przez władze amerykańskie zobowiązań zacznętych konwencjami genewskimi w sprawie jeńców wojennych, a w szczególności o krwawych masakrach, nieludzkim znęcaniu się nad koreańskimi i chińskimi jeńcami w poszczególnych obozach zwłaszcza na wyspie Kożedo, gdzie został stworzony nowy Oświęcim.

Enuncjacje amerykańskich generałów Dodda, Colsona, Boustnera i innych potwierdzają całkowicie fakty potwornych zbrodni, dokonywanych na jeńcach.

W imieniu tysięcy polskich sędziów, prokuratorów, adwokatów, pracowników administracji i nauki prawa, skupionych w naszym Zrzeszeniu, zakładamy ostry protest przeciwko powyższemu gwałtom i nie wątpliwy, że Wasze Stowarzyszenie nie będzie szczędzić żadnych wysiłków, by usłyszany został również głos amerykańskich prawników, żądających położenia kresu zbrodniom i surowego ukarania ich sprawców.

Za Zarząd Zrzeszenia Prawników  
Polskich

Przewodniczący prof. J. Jodłowski

## Delegacja chłopów polskich wyjechała na Ukrainę

MOSKWA (PAP). — Przebywająca w ZSRR od kilku dni 180-osobowa delegacja chłopów polskich wyjechała po zwiedzeniu Moskwy na Ukrainę oraz do obwodu woroneńskiego w RFSRR. Delegacja podzieliła się na 5 grup: Chłopi polscy zwiedzają m. in. kolchozy, ośrodki maszynowo-tractorowe, sowchozy i rolnicze instytuty naukowe w obwodzie nikolajewskim, sumskim, czerńhowskim, kamieniec - podolskim i woroneńskim.

# Nauka pomaga budować socjalizm

Przemówienie Prezesa PAN prof. dr J. Dembowskiego  
na otwarciu I plenarnego posiedzenia Polskiej Akademii Nauk

Na otwarciu I plenarnego posiedzenia Prezydium PAN przemówił prof. dr J. Dembowski, prezes PAN. Przemówienie to podajemy w skrócie.

Zadania, jakie stawia przed sobą nasze Państwo Ludowe — powiedział prof. J. Dembowski — są niezmiernie rozległe i w każdej, najmniejszej nawet dziedzinie, działalność państwa, musi mieć solidną podbudowę naukową. Rola nauki staje się szczególnie doniosła w planowym procesie budowania ustroju sprawiedliwości społecznej, budowania podstaw socjalizmu. Nauka powinna pomóc przeobrazić przyrodę w służbę człowieka, podnieść wydajność pracy ludzkiej, rozszerzać horyzonty duchowe człowieka, uzbrajać go w potężny oręż w szlachetnej walce z reakcją i zacofaniem, pomnażać dobrobyt i szczęście ludzkie, zwalczać choroby, przedłużać życie człowieka. Wszystkie te cele nauka zdolna jest realizować i musimy je stale mieć na uwadze. Realizacja tych zadań stanie się możliwa, gdy nauka nasza zerwie gruntownie z częstym jeszcze partykularyzmem, gdy stanie się jedną wielką zorganizowaną całością, przede wszystkim zaś gdy zrozumiemy i odczujemy dogłębnie, że uczeni są integralną częścią narodu, dla którego pracują i wraz z nim żyją wspólnym życiem.

Polska Akademia Nauk jest instytucją bardzo młodą, dopiero rozpoczyna swoją działalność. Jednak powstała ona w swej dzisiejszej postaci jako logiczna konsekwencja całej naszej historii a w szczególności rozwoju i osłabnięć Polski Ludowej. Praca Akademii nawiązuje do najlepszych, najbardziej sławnych tradycji i postępowych dążeń naszego narodu. Wyrazem przemian był I Kongres Nauki Polskiej, który wyonili

Poniżej drukujemy notę Rządu USA do Rządu ZSRR z dnia 13 marca 1952 r. Nota ta stanowi odpowiedź na notę Rządu ZSRR z dnia 9 kwietnia w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Na str. 1 publikujemy ostatnią notę Rządu ZSRR z dnia 24 maja.

1. W odpowiedzi na notę Rządu Radzieckiego z dnia 9 kwietnia Rząd Stanów Zjednoczonych pragnie położyć następujące uwagi w sprawie jednoci Niemiec, wyboru wolnego rządu ogólnoniemieckiego i zawarcia traktatu pokojowego z tym rządem. Polityka Rządu Stanów Zjednoczonych polega nadal na tym, aby osiągać te cele na takich warunkach, które zapewnią jednoci i wolności oraz pokój i bezpieczeństwo.

2. Rząd Stanów Zjednoczonych gotów jest podjąć z Rządem Radzieckim rokowania w tych sprawach i pragnie to uczynić, skoro tylko stanie się rzeczą jasną, że Rząd Radziecki również ma zamiar uniknąć jałowych dyskusji, jakie odbywały się w przeszłości. Ale Rząd Stanów Zjednoczonych oraz rządy Zjednoczonego Królestwa i Francji, jak również Rząd Radziecki powinny najpierw ustalić wyraźnie we wzajemnym porozumieniu ramy rokowań i podstawowe problemy, podlegające rozpatrzeniu. Aby zapewnić sukces oraz uniknąć dłuższej zwłoki, niezbędne są należyte przygotowania. Nota Rządu Radzieckiego z dnia 9 kwietnia rzuca mało nowego światła na kwestię, jakie — zdaniem Rządu Radzieckiego — powinny być środki zapewnienia sukcesu wszelkim takim rokowaniom.

3. W swej ostatniej nocie Rząd Radziecki wysuwa warunek, że Niemcy nie powinny być włączone „do tego czy innego ugrupowania państw, wymierzonego przeciwko któremukolwiek miłującemu pokój państwu”. Proponowane wstąpienie Niemiec do Organizacji Narodów Zjednoczonych uczyni oczywiście zbędnym wszelki taki warunek. W każdym wypadku, Rząd Stanów Zjednoczonych nie mógłby przyjąć żadnych postanowień, zakazujących Niemcom udziału w jakimkolwiek ugrupowaniu, które jeden z sygnatariuszy traktatu pokojowego mógłby dowolnie uznać „za wymierzone przeciwko któremukolwiek miłującemu pokój państwu”. Nie może on dopuścić do tego, aby Niemcy pozabawione były podstawowego przysługującego wolnemu i równouprawnionemu narodowi prawa łączenia

się z innymi narodami w celach pokojowych. Rząd USA przyjmuje, że również Rząd Radziecki nie będzie mógł oponować przeciwko prawu Niemiec zawierania porozumień obronnych.

4. W swej nocie z dnia 25 marca Rząd Stanów Zjednoczonych stwierdził, że popiera w całej pełni wysiłki podejmowane przez wolne państwa Europy zachodniej, włączając Niemiec Republikę Związkową, w celu utworzenia pokojowej wspólnoty europejskiej i zapoczątkowania tym samym nowej ery, w której stosunki międzynarodowe opierać się będą na współpracy, a nie na rywalizacji i nieufności. Rząd Stanów Zjednoczonych wita utworzenie takiej wspólnoty europejskiej, w której brać będą udział Niemcy. Niemcy są dlatego podzielone, że podzielona jest Europa. Ta polityka jednoci europejskiej nie może zagrażać interesom Związku Radzieckiego lub któregokolwiek kraju, prowadzącego politykę poświeconą utrzymaniu pokoju. Dlatego też Rząd Stanów Zjednoczonych nie zaprzecza popierania tej polityki. Przekonany on jest bardziej niż kiedykolwiek, że polityka ta stanowi rzeczywistą drogę wiodącą do pokoju.

5. Rząd Stanów Zjednoczonych nie ponosi odpowiedzialności za to, że nie udaje się rozszerzyć tej wsołi pracy poza jej obecne granice. Gotów jest on nadal rozpatrzyć w duchu szczeroci i dobrej woli wszelkie praktyczne i konkretne propozycje, zmierzające do zmniejszenia naniecia i usunięcia istniejących waśni.

6. Niemiecki traktat pokojowy może być opracowany jedynie w tym wypadku, jeżeli istnieje będzie Rząd Ogólnoniemiecki, utworzony w wyniku wolnych wyborów i mający możność brania udziału, w całkowitej wolności, w omawianiu takiego traktatu. Toteż w chwili obecnej niemożliwe są rokowania w sprawie postanowień niemieckiego traktatu pokojowego. Rząd Stanów Zjednoczonych przedstawił już swe poglądy w sprawie niektórych propozycji Rządu Radzieckiego, zwłaszcza zaś w sprawie błędnej interpretacji terytorialnych postanowień protokołu

poczdamskiego i w sprawie zamiaru, jaki żywi Rząd Radziecki, postawienia Niemiec w sytuacji stałego odizolowania od Europy zachodniej, z jednoczesnym zobowiązaniem ich do zapewnienia swej obrony wyłącznie środkami własnych narodowych sił zbrojnych. Propozycje radzieckie oznaczałyby stałe skrupowanie prawa Niemiec do udziału w ugrupowaniach międzynarodowych oraz wywołałyby stan stałego napięcia i niepewności w centrum Europy.

7. Rząd Ogólnoniemiecki utworzony w wyniku wolnych wyborów powinien być wolny. Konieczne jest, aby cieszył się on taką wolnością zarówno przed przygotowaniem traktatu pokojowego, jak i po jego przygotowaniu, w toku rokowań. Powinien on mieć możność utrzymania swego prawdziwie reprezentatywnego charakteru, powzięcia zobowiązań w charakterze rządu zjednoczonych Niemiec i odegrania pełnej roli w dyskusji nad traktatem pokojowym. Ta sprawa wolności nie da się więc oddzielić od problemu wyborów. Rząd Radziecki wciąż jeszcze nie przedstawił swych poglądów w tej sprawie. Rząd Stanów Zjednoczonych zmuszony jest w szczególności zapytać, czy Rząd Radziecki uważa, iż Rząd Ogólnoniemiecki utworzony w wyniku wolnych wyborów powinien znajdować się pod kontrolą czterech mocarstw, aż do chwili zawarcia traktatu pokojowego, czy też Rząd Radziecki zgadza się na to, aby Rząd Ogólnoniemiecki posiadał niezbędną swobodę działania i pełnomocnictwa przysługujące każdemu rządowi.

8. Rząd Stanów Zjednoczonych stwierdza z zadowoleniem, że Rząd Radziecki zgadza się obecnie w zasadzie na to, aby odbyły się wolne wybory w całych Niemczech. Jednakże takie wolne wybory mogą odbyć się jedynie w tym wypadku, jeżeli we wszystkich częściach Niemiec istnieć będą niezbędne warunki i jeżeli warunki te zostaną utrzymane nie tylko w dniu głosowania i przed głosowaniem, lecz również później, toteż pierwszy nieodzowny krok powinien zmierzać do zapewnienia takich warunków. Inaczej nie osiągnie się żadnego postępu. W ciągu ostatnich lat wschodnia część Niemiec rozwijała się w kierunku oddalającym się coraz bardziej od podstawowej drogi rozwoju Niemiec. Jest to jeden z głównych powodów, dla których niezbędne jest przeprowadzenie bezstronnych badań, zanim odbyć się będą mogły wybory.

9. Rząd Radziecki nie zgadza się jednak na to, aby komisja międzynarodowa, powołana przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, dokonała takich badań w całych Niemczech. Motywuje on swe odmowne stanowisk powołaniem się na artykuł 107 Karty Narodów Zjednoczonych, interpretując go na swój własny sposób. Tymczasem artykuł ten brzmi: „Zadne z postanowień niniejszej Karty nie pozbawia mocy prawnej żadnych działań, podjętych lub usankcjonowanych w wyniku drugiej wojny światowej przez rządy ponoszące odpowiedzialność za takie działania w stosunku do któregokolwiek z państw, które podczas drugiej wojny światowej było wrogiem jednego z sygnatariuszy niniejszej karty, ani też nie stawia przeszkód takim działaniom”. Słowa te nie zakazują, jak widać, narodom zjednoczonym zajmowania się od tej strony sprawami niemieckimi. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych zapobiegło tej interpretacji przeważającą większością głosów. Jeśli nawet jednak przyjmemy błędną interpretację Karty, stosowaną przez Rząd Radziecki, to i w tym wypadku nie nie przeszkadza czterem mocarstwom w wykorzystaniu Komisji Narodów Zjednoczonych dla określenia warunków przeprowadzenia prawdziwie wolnych wyborów w całych Niemczech.

10. Zamiast tego, Rząd Radziecki proponuje, aby przeprowadzenie tych badań powierzyć komisji utworzonej przez cztery mocarstwa okupacyjne. Zanim Rząd Stanów Zjednoczonych mógłby nabrać przekonania, że propozycja ta zapewni bezstronne badania, musiałby on znać skład i funkcję faktycznego organu Komisja, złożona wyłącznie z członków ponoszących bezpośrednią odpowiedzialność za stan rzeczy w Niemczech, pełniłaby jednocześnie rolę sędziego i strony. Doświadczania z okresu, kiedy cztery mocar-

stwa sprawowały wspólną kontrolę nad Niemcami, świadczą o tym, że taka komisja nie mogłaby powziąć pożytecznej decyzji. Doprowadziłoby to w ten sposób do znacznej zwłoki w przeprowadzeniu wyborów. Rząd Stanów Zjednoczonych nie może pominąć milczeniem faktu, że mianowanie Komisji Czterech Mocarstw mogłoby być zrozumiane, jakkolwiek krok w kierunku przywrócenia kontroli czterech mocarstw nad Niemcami. Byłby to krok wstecz, który nie odpowiadałby konstytucyjnym zmianom w Republice Związkowej.

11. Z tego względu Rząd Stanów Zjednoczonych uważa za bardzo odpowiednią Komisję Narodów Zjednoczonych: komisja ta już istnieje, jej funkcje zostały określone i może ona niezwłocznie przystąpić do pracy. Mimo to Rząd Stanów Zjednoczonych gotów jest zbadać wszelką możliwość ustalenia, czy istnieją na terytorium całych Niemiec odpowiednie warunki do przeprowadzenia prawdziwie wolnych wyborów. Rząd Stanów Zjednoczonych w porozumieniu z rządami Zjednoczonego Królestwa i Francji i po przeprowadzeniu konsultacji z Rządem Niemieckiej Republiki Związkowej i z władzami niemieckimi w Berlinie — przedstawia następujące propozycje:

I. Bezstronna komisja powinna ustalić niezwłocznie, czy w radzieckiej strefie Niemiec, jak również w Niemieckiej Republice Związkowej i we wszystkich sektorach Berlina istnieją warunki, niezbędne do przeprowadzenia wolnych wyborów, a w negatywnym wypadku — powinna zalecić czterem mocarstwom ponoszącym odpowiedzialność za stan rzeczy w Niemczech rozważenie kroków, jakie należy podjąć dla stworzenia takich warunków. Cztery mocarstwa powinny zapewnić takiej komisji odpowiednie warunki dla przeprowadzenia badań w Niemieckiej Republice Związkowej, w strefie radzieckiej Niemiec i we wszystkich sektorach Berlina. Trzy mocarstwa zachodnie i Rząd Niemieckiej Republiki Związkowej wyraziły już zgodę na te propozycje.

II. Cztery mocarstwa powinny wykorzystać w tym celu już istniejącą Komisję Narodów Zjednoczonych. Będzie to, rzecz jasna, metoda najszybsza i najbardziej praktyczna.

III. Aczkolwiek Rząd Stanów Zjednoczonych stanowczo uważa za najodpowiedniejszą procedurę przedstawioną w punkcie III — jest on gotów rozważyć wszelkie inne praktyczne i konkretne propozycje w sprawie utworzenia bezstronnej komisji, które zechciałyby poczynić Rząd Radziecki, pod tym wszakże warunkiem, że propozycje te będą się przyczyniały do jak najszybszego przeprowadzenia wolnych wyborów w całych Niemczech.

IV. Skoro tylko taka bezstronna komisja opracuje swe sprawozdanie, przedstawiciele rządów Zjednoczonego Królestwa, Stanów Zjednoczonych, Francji i Związku Radzieckiego spotkają się w celu ich rozpatrzenia i osiągnięcia porozumienia co do następujących zagadnień:

a — rychłe przeprowadzenie wolnych wyborów w całych Niemczech przy stworzeniu odpowiednich warunków tam, gdzie jest to konieczne;

b — udzielenie przez cztery mocarstwa gwarancji, że Rząd Ogólnoniemiecki, utworzony w wyniku tych wolnych wyborów, rozporządzać będzie niezbędną wolnością działania w okresie przed wejściem w życie traktatu pokojowego.

W telegraficznym  
skrócie

\* Dnia 22 maja Komisja Rozbrojenia ONZ przystąpiła do dyskusji nad projektem pierwszego sprawozdania Komisji dla Rady Bezpieczeństwa, opracowanego przez sekretariat ONZ. Projekt sprawozdania nie wspomina o konieczności zakazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady ludzi. Nie wspomina również o konieczności redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Przedstawiciel radziecki Malik złożył oświadczenie o wynikach pracy Komisji Rozbrojenowej oraz podał krytykę projekt sprawozdania.

\* Na plątkowym posiedzeniu plenarnym Izby Ludowej NRD omówiono i uchwalono projekty ustaw o rządzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, o prokuraturze Niemieckiej Republiki Demokratycznej i o sądach dla nieletnich przestępców.



## Stefania Socha

Kierownik Wydziału Propagandy KW PZPB w Lublinie

# Zadaniem wykładowcy jest wykształcenie w członkach Partii najlepszych cech komunisty

**N**IE można wychować członków Partii na przodowników budownictwa socjalistycznego, jeśli nie ma ustawicznej, wytrwałej pracy nad podnoszeniem ich poziomu ideologicznego, nad tym by do końca zrozumieli linię naszej Partii.

Tow. Bierut mówi: „Narastanie sił Partii odbywa się nie tylko przez jej wzrost liczebny, lecz głównie przez wzrost jej poziomu ideologicznego. To znaczy, że Partia rośnie w wielką siłę społeczną przez wzrost świadomości politycznej każdego z jej członków, przez wzrost jego aktywności społecznej, jego wykształcenia społecznego i politycznego, jego poziomu ideologicznego, jego oddania, ofiarności i poświęcenia dla sprawy Partii. Członek partii, który nie rośnie, to balast dla Partii”.

Wzrost ideowy członków Partii musi się odbywać w powiązaniu z codzienną walką o realizację zadań stawianych przez Partię. Umiejętne powiązanie konkretnych zadań danego odcinka pracy z szerszymi perspektywami rozwojowymi, zadaniami historycznymi Partii, klasy robotniczej i narodu, zapewni lepsze i pełniejsze wykonanie tych zadań.

Ogromną rolę w ideowym - politycznym kształtowaniu członków Partii odgrywa szkolenie partyjne.

Przypatrzmy się jak wygląda w bieżącym roku szkolenie partyjne w organizacjach miejskich na terenie naszego województwa; jakie ma osiągnięcia, na jakie napotyka trudności i jakie wykazuje braki?

## Planowaliśmy w tym roku lepiej

W planowaniu szkolenia partyjnego w mieście postanowiliśmy objąć szkoleniem aktyw partyjny i najlepszy aktyw ZMP w zakładach pracy i instytucjach oraz podstawową masę członków Partii w największych fabrykach. Postanowiliśmy objąć planową siecią szkolenia 10 najważniejszych zakładów o charakterze kluczowym oraz te instytucje, które stanowią węzłowe ogniw życia politycznego i gospodarczego w miastach powiatowych i w Lublinie. Zaplanowaliśmy zatem w skali województwa 175 kursów I stopnia, obejmujących 3.173 słuchaczy i 143 kursy II stopnia obejmujące 2.913 osób.

Aby zapewnić właściwy poziom kursów, staraliśmy się dobrać na wykładowców towarzyszy o nienaganną przeszłość, znanych z dobrej postawy politycznej i partyjnej, posiadających pewne minimum wiadomości z dziedziny marksizmu - leninizmu oraz łatwość i jasność wypowiedzi. W zasadzie wszyscy wykładowcy zostali przeszkoleni. A mianowicie: wykładowcy I stopnia na kursach 10-dniowych, wykładowcy II stopnia — na kursach 3 tygodniowych.

Jak przedstawia się realizacja planu szkolenia partyjnego w mieście?

Analizując przebieg szkolenia w mieście, szczególnie w zakładach pracy, obserwujemy stopniowy wzrost systematyczności. Jeżeli jeszcze w roku ubiegłym terminy zajęć poszczególnych kursów były ruchome, to w bieżącym roku szkoleniowym coraz więcej kursów ma w zasadzie ustalone dni, w których odbywa się szkolenie. Obserwujemy również poważną poprawę w dziedzinie frekwencji.

Niemniej jednak strona organizacyjna szkolenia w mieście pozostawia jeszcze wiele do życzenia. W toku pracy około 20 procent zaplanowanych kursów rozpadło się lub w ogóle nie rozpoczęło zajęć.

Kadra wykładowców w porównaniu z planowaną również uległa pewnym zmianom. Część przeszkolonych wykładowców odeszła bądź to z powodu niewywiązywania się z obowiązków, bądź też z powodu przebiegnięcia na inne miejsca pracy. Zastąpili ich wykładowcy nieprzeszkoleni, gdyż brakowało nam przeszkolonych rezerw. I tak np. w Lublinie na 87 wykładowców I i II stopnia jest obecnie 18-tu nieprzeszkolonych. Podobna sytuacja jest również w powiatach.

Przyczyny tego stanu rzeczy należy szukać w biurokratycznym nie-

raz wyznaczaniu słuchaczy i wykładowców, bez głębszej analizy ich możliwości i przydatności, bez pracy wyjaśniającej znaczenie szkolenia i obowiązki towarzyszy uczestniczących w szkoleniu.

Nie wszyscy sekretarze podstawowych organizacji partyjnych w pełni doceniają znaczenie szkolenia partyjnego, jego wpływu na poziom i jakość pracy każdego członka partii i całej organizacji partyjnej.

Mamy przykłady sekretarzy organizacji podstawowych nie uczęszczających na szkolenie, jak np. tow. Iwanluk z Elektrowni w Lublinie, lub tow. Wyborski z PPB Biała Podlaska. Jasne, że ci towarzysze sami nie czują potrzeby podnoszenia swojego poziomu ideologicznego i nie mogą dlatego we właściwy sposób oddziaływać na członków organizacji podstawowych.

Niezmiernie rzadkie są fakty omawiania przez organizację podstawową pracy poszczególnych uczestników kursu i ich przygotowania się do zajęć, uczestnictwa i aktywności na kursie. Rzadko również spotykamy się z tym, że sekretarze organizacji podstawowych omawiają z wykładowcami przebieg pracy na kursie, dają im wytyczne odnośnie wiązania zagadnień omawianych na szkoleniu z zagadnieniami i potrzebami danego zakładu pracy.

## O szkoleniu decyduje wykładowca

Czynnikiem decydującym o przebiegu i wynikach szkolenia jest wykładowca. Dobry wykładowca, który rozumie wagę zadania powierzonego mu przez Partię, sumiennie wykonuje swe obowiązki, potrafi przezwyciężyć trudności natury organizacyjnej i podstawić szkolenie na odpowiednim poziomie.

Trzeba podkreślić, że w toku pracy szkoleniowej wyróżnił w naszej organizacji szereg przodujących wykładowców, którzy mogą się dziś pochwalić wynikami swej pracy, np. tow. Stanisław Kopaczewski w ZBM Zarząd Budów Nr 1 w Lublinie, tow. Orłowska w Elewatorze i tow. Szatkowska w Wydziale Oświaty Pre-

zydium WRN. Dobrze prowadzi zajęcia tow. Kamiński w MHD w Zamościu, tow. Mijał z Lubartowa podnosi systematycznie swój poziom ideologiczny, uczęszcza regularnie na seminaria dla wykładowców i ko rzysta ze wskazówek metodycznych, co pozwala mu prawidłowo przeprowadzać zajęcia.

Nie wszyscy jednak wykładowcy w pełni rozumieją swe obowiązki i podchodzą do swej pracy w sposób odpowiedni. Mamy szereg przykładów nieobowiązkowości i zaniedbywania się w pracy wykładowców, co nieuchronnie odbija się na pracy całego kursu. Np. tow. Dziedzic, wykładowca w Młynie Nr 1 w Lublinie na zajęciach w dniu 27.III. nie posiadał konspektu, nie miał opracowanego planu zajęć. Słuchacze tego kursu nie posiadali w ogóle zeszytów z notatkami, ani broszur szkoleniowych, a sam wykładowca posługiwał się broszurką wypożyczoną z Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego. Zdarzały się również wypadki, że tow. Dziedzic nie przychodził na zajęcia, narażając słuchaczy na niepotrzebną stratę czasu i zniechęcając do szkolenia partyjnego.

Podobnie nie wywiązuje się należycie do swych obowiązków tow. Weronika Koszel w Fabryce Obuwia w Lublinie, tow. Skowron z Centrali Tekstylnej w Zamościu, tow. Wróbel ze straży pożarnej w Zamościu.

Stawia to przed organizacjami partyjnymi obowiązek ustosunkowania się do takich towarzyszy, właściwego nastawienia ich do pracy, a jeśli to nie przyniesie skutku, usunięcia ich ze stanowiska wykładowców.

## Lepsza niż dotychczas treść szkolenia

Zagadnieniem zasadniczym, które stanowi centrum naszego zainteresowania jest poziom i treść szkolenia, bo to decyduje o wzroście ideowym uczestników, o skuteczności naszej pracy szkoleniowej.

Analizując przebieg zajęć szkoleniowych, można stwierdzić że dzięki systematycznej pracy nad sobą, korzystaniu z seminarium dla wykładowców większość naszych wykładowców podaje materiał szkoleniowy w sposób prawidłowy i prostuje ewentualne błędy dyskusji. W rezultacie słuchacze przyswajają sobie właściwie, marksistowskie ujęcie podstawowych zagadnień.

Lepiej niż w roku ubiegłym uwypuklona została w szeregu kursów rola ZSRR — kraju zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, w walce o zwycięstwo pokoju i socjalizmu na całym świecie. Lepiej niż w roku ubiegłym podane zostały słuchaczom większości kursów podstawowe założenia Partii nowego typu. Lepiej niż w roku ubiegłym wyszła w szkoleniu ocena rewolucyjnego nurtu w polskim ruchu robotniczym oraz rola PPS, jako agentury burżuazji.

Niemniej jednak na niektórych kursach spotykamy się wciąż jeszcze z zasadniczymi wypaczeniami, które wynikają przede wszystkim ze słabego przygotowania wykładowców. U niektórych naszych wykładowców nie ma należytej troski o ścisłość i prawidłowość sformułowań.

Ogólnie należy stwierdzić, że tegoroczne nasze szkolenie miejskie jest bardziej niż w roku ubiegłym związane z zagadnieniami aktualnymi. Mimo to mamy jeszcze przykłady nieumiejętnego wiązania teorii z praktyką. Mamy wykładowców, którzy nie aktualizują w ogóle omawianych zagadnień. W rezultacie szkolenie jest abstrakcyjne i nie pomaga uczestnikom w bieżącej pracy. Niektórzy wykładowcy aktualizują w sposób ogólnikowy nie wyciągając konkretnych wniosków. Mamy wreszcie próby uciekania od teorii do praktycyzmu, zweksławiania każdego omawianego zagadnienia teoretycznego do praktycznej bieżącej pracy oraz próby mechanicznego wiązania teorii z praktyką.

Te najbardziej typowe błędy w wiązaniu teorii z praktyką świad-

czą, że jeszcze nie wszyscy nasi wykładowcy dostatecznie rozumieją istotny cel szkolenia partyjnego, którym jest uczenie członów Partii twórczego stosowania marksizmu-leninizmu w codziennej pracy partyjnej. Na naszych kursach pokutuje jeszcze, gdzieniedzie mętniactwo, frazeologia i demagogia.

Sprawdźlanem wyników dobrze prowadzonego szkolenia partyjnego jest podniesienie poziomu pracy organizacji podstawowej i jej oddziaływanie na załogę, wzrost aktywności politycznej uczestników, ich bojowości, ofensywnej postawy wobec przejawów działalności wroga, ich przodownictwa w pracy zawodowej. Mamy już na terenie naszego województwa liczne tego przykłady. Np. w Węgle Kolejowym w Lublinie pod wpływem właściwie postawionej szkolenia, podniosła się dyscyplina pracy, wzmożła walka z bumelanctwem i plianstwem. W tartaku w Puławach, gdzie zajęcia odbywają się bardzo regularnie, widzimy wpływ szkolenia na wykonywanie planów produkcyjnych. Wśród słuchaczy szkolenia partyjnego jest czterech przodowników pracy. Są to towarzysze: Andrzej Goźka, Jan Sulek, Adam Łojek i Jan Guziejew. Również w Cukrowni Garbów widać wyraźnie duży wpływ szkolenia na załogę. Spośród uczestników szkolenia wyrastają nowi przodownicy pracy, jak tow. Buchniak i Nakończyk, a plany produkcyjne są wykonywane z nadwyżką.

Niemniej jednak stoi przed nami wciąż jeszcze zadanie większego powiązania szkolenia z praktyką, większego upolitycznienia szkolenia, gdyż tylko wtedy zdobywane przez uczestników wiadomości przeistaczą się w konkretną pomoc i wytyczną w ich pracy politycznej. Dlatego też wszystkie organizacje partyjne muszą bardziej docenić znaczenie szkolenia partyjnego i poświęcić mu więcej niż dotychczas uwagi. Od komitetów partyjnych szkolenie wymaga czujnej uwagi, stałej opieki i kontroli nad wzbogacaniem jego treści ideowej, nad podnoszeniem poziomu wiedzy i umiejętności wykładowców. Wymaga również od egzektyw podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych, od organizatorów grup partyjnych, stałej dbałości o pełną frekwencję i dyscyplinę uczestników kursów, a od wykładowców pełnego docenienia ich szaczonej funkcji powierzonej im przez Partię.

Zadaniem bowiem wykładowcy — mówił tow. Zambrowski — jest wykształcenie w członkach Partii najlepszych cech komunisty: ofiarności, nieustraszonności w walce z wrogami, dyscypliny, umiejętności przelamywania wszelkich trudności. A przy tak postawionym szkoleniu i wychowaniu partyjnym, Partia może nie bać się żadnych trudności w walce o pokój i socjalizm”.

## Wiesława Jankowska

Okręgowy wizytator szkół przy Prezydium WRN w Lublinie

# Młodzież szkół lubelskich przygotowuje się do Złotu

Apel organizacji ZMP wzywający całą młodzież polską do udziału w Złocie powitano z entuzjazmem i radością w szkołach lubelskich. Hasła złotowe zmobilizowały naszą młodzież do szlachetnego współzawodnictwa o prawo i szacunek uczestniczenia w Złocie Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej.

W przygotowaniach do Złotu biorą udział: cała młodzież szkolna województwa lubelskiego, władze oświatowe, nauczycielstwo i Komitety Rodzicielskie. Zobowiązania szkół lubelskich napływające do Wydziału Oświaty Prezydium WRN mówią nam o tym, że młodzież przygotowuje się do Złotu przez podnoszenie poziomu naukowego klasy i poszczególnych uczniów, przez lepsze wykorzystywanie lekcji, systematyczne odrabianie zadań domowych, rozwijanie pracy kółek przedmiotowych oraz stałe podnoszenie dyscypliny szkolnej w celu dobrego przygotowania się do złożenia egzaminów promocyjnych. Razem z młodzieżą pracują nauczyciele. Np. nauczyciele Szkoły Ogólnokształcącej st. Licealnego w Opolu Lubelskim razem z młodzieżą podjęli zobowiązania złotowe. Zorganizowano konkurs zespołów żywego słowa, postanowiono oszczędzać podręczniki i zeszyty. Nie wszędzie jednak nauczyciele zrozumieli znaczenie wychowawcze Złotu.

Nauczycielka chemii ze Szkoły Ogólnokształcącej w Siedliszcu mimo podjętych przez młodzież zobowiązań o pracy w kółku chemicznym, nie stara się, pomóc swym uczniom w pracy.

Zobowiązania mówią o rozwoju pracy kulturalno-artystycznej na te-

renie szkół. Powstają nowe zespoły pieśni i tańca, rozwija się w szkole czytelnictwo prasy i książek. Na terenie powiatu krańickiego powstały do dnia 15.V. br. 22 zespoły artystyczne młodzieży harcerskiej. Młodzież Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedszkoli w Lublinie zwiększyła o 50% prenumeratę pism młodzieżowych, a młodzież Szkoły Ogólnokształcącej w Garbowie przeprowadziła ciekawą dyskusję nad treścią książki „Młoda Gwardia” Fadijewa. W rozwoju pracy kulturalno-artystycznej pomagają młodzieży nauczyciele języka polskiego, śpiewu, WF i instruktorzy SP. Młodzież uczy się chętnie pieśni złotowych, pieśni i tańców swego regionu. Np. Liceum Zamojskiego w Lublinie zorganizowało systematyczne nauczanie pieśni złotowych przez radiowęzeł szkolny. Ob. Stanisław Leszczyński, instruktor SP Szkoły Ogólnokształcącej TPD Nr 1 w Lublinie nauczył swą młodzież pięknych tańców i pieśni lubelskich. Szkoda, że nie wszyscy nauczyciele pomagają młodzieży w przygotowaniach do Złotu. Dlaczego młodzież Państwowego Liceum Pedagogicznego w Chełmie nie zna pieśni złotowych? A jak pomagają w pracy przedzłotowej nauczyciele — członkowie Szkolnej Komisji Konkursowej w Szkole Ogólnokształcącej im. M. Buczka w Lublinie, skoro dotychczas nie zainteresowali się swymi obowiązkami?

W wielu szkołach młodzież organizuje ścisłą współpracę przedzłotową z młodzieżą wiejską i robotniczą. Młodzież Szkoły Ogólnokształcącej w Janowie Podlaskim zorganizowała współzawodnictwo między klasami o najlepsze przygotowanie programu wieczoru świetlicowego

o tematyce złotowej dla społeczeństwa gminy Janów Podlaski. Członkowie Szkolnego Koła TPPR w Garbowie zobowiązali się pomóc kółu ZMP w Piotrkowicach i Borowie w zorganizowaniu kół TPPR w ich wsi. Młodzież szkolna w Tarnogórze zobowiązała się do założenia Ludowego Zespołu Sportowego w Kryniczkach oraz do ścisłej współpracy przedzłotowej z młodzieżą wsi Ostrówek, Topole i Mchy.

W większości szkół lubelskich od początku maja organizuje się międzyklasowe rozgrywki sportowe, współzawodnictwo międzyklasowe o ilość zdobytych odznak SPO i BSPO. Pięknie przeprowadziła turniej siatkarski młodzież Państwowego Liceum Pedagogicznego w Lublinie.

Realizowane są także zobowiązania młodzieży w pracach społeczno-użytecznych. Młodzież zakłada działki mierzwińskie, zielenie i kwietniki, buduje i porządkuje boiska sportowe oraz tory przeszkód (jest już w budowie 40 torów przeszkód).

Obecnie zaczął się II etap pracy przygotowawczej do Złotu. Szkolne Komisje Konkursowe pomagają w pracy poszczególnym klasom i uczniom. Nauczyciele, wykładowcy i wychowawcy klasowi wykorzystują przygotowania złotowe do pogłębienia pracy wychowawczej z młodzieżą, uczniowie zaś prześcigają się w aktywności i w systematycznej pracy szkolnej. Nie wiele czasu pozostało do dnia 5 czerwca, kiedy Szkolne Komisje Konkursowe z udziałem klas, podsumują dorobek całej szkoły oraz wybiorą zwycięską klasę i wyróżniających się indywidualnie uczniów. W nagrodę za swą pracę pojedną na Złot.



Danuta Bigos jest przodującą robotnicą w dziale montażu w ZWSI w Poniatowej. Ostatnio wyrabia ona każdego dnia ponad 140% normy, wyprzedzając tym samym we współzawodnictwie wielu robotników. Na zdjęciu: Danuta Bigos przy pracy.



# Zwiady w Milejowie

W niedzielę 9 maja br. na stacji w Niedrzwicy wsiadło do pociągu siedmiu chłopów i trzy kobiety. Obciążeni byli tak tómaczkami i kobiałkami, że łatwo można było wziąć całą grupę za handlarzy.

— Oho, nie tylko my myśleliśmy o tym co na ząb położyc. Nasze gosposie też przezorne i poratują człowieka — podzartowywał Wójcik, największy niedowiarek jeśli chodzi o spółdzielczość produkcyjną w całej Niedrzwicy Dużej. — Zawsze to lepiej liczyć na naszą indywidualną kobiałkę, niż na gościńcę u spółdzielców.

Agitator towarzysz Michał Ulanicki z Wojskowego Przedsiębiorstwa w Lublinie, który w porozumieniu z Komitetem Gminnym PZPR zorganizował tę wycieczkę — milczał. Za to Zofia Kosakowska perorowała zawzięcie.

— Wy Kuliński nie wypatrujcie oczu w stroń naszych kobiałek, tylko patrzcie bystro w Milejowie, bo słyszałam różnie. Ponoć tam jak przyjeżdżają wycieczki, to urzędnicy z powiatu przywożą tuczniki i wstawiają na ten dzień do chlewów, a potem zabierają. Nie po to jedziemy, aby nas omamili.

W Milejowie dziesięciu ludzi podzieliło się na grupy. Trzeba było przeleć oglądnię obory, chlewnie, zobaczyć te ich gospodarstwa przyzagrodowe, przekonać się jakże mają zapasy, sprawdzić w ksiązkach gospodarczych, czy jest wpisane to, co mówią ludzie. Jednym słowem towarzysze Ulanicki zawiózł do Milejowa ludzi chwiejących, nie mogących się zdecydować na przystąpienie do spółdzielni produkcyjnej, którą zorganizowano od dłuższego czasu. Do rozmowy nie wtrącał się nawet wtedy, gdy już wchodzili do pierwszej zagrody.

Przywitała ich trochę zdziwiona i zaspana kobieta. Izba nie była jeszcze zamieciona, z niezastanego łóżka zwiśla bezkształtna pierzyna.

— Jak to, nie spodziewaliście się nas? — zdziwiła się Majewska. A gdzież wasz gospodarz?

— Wdowa jestem, gospodarzę sama — i gospodyni poprawiła na głowie chustkę.

— Ale nie puście nas z zagrody o pustym żołądku — zażartował Wójcik — może znajdziecie coś na śniadanie.

— Czemu nie, poczekajcie trochę, to przyrzadzę — zgodziła się wdowa i podreptała do piwnicy. Chytry Wójcik mrugnął tylko do reszty szelmowsko i ruszył za nią. Chciał zobaczyć, jak to miała zapasy. A ona zdejmowała już z kołka wianek suszonej kiełbasy. Chłopi tymczasem zaglądali do stojącej w kącie beczki. Jeden cicho zagwizdał. Była do połowy wypełniona młsem, a w drugiej bleliła się słonina.

— Nieźle się jej wiedzie w spółdzielni — mruknął cicho, a głośno zapytał: — A macie jaki przychówek gosposiu?

— Są cztery warchlaki w obórze. Jak zjście, to oglądnicie, ale u Barczaka w chlewie znajdziecie 14 świń.

— No to pójdziem od razu tam — wycofali się dyplomatycznie z piwnicy.

— Ciepłe są wdówki w Milejowie, warto przyjechać tutaj na swaty — nadrabiał miną idącą w tyle Kuliński.

Od wdowy dowiedzieli się, że najstarszy członek spółdzielni, choć mu idzie na szósty krzyżyk też zarobił jeszcze sporo.

Poszli do niego. Kosakowska zaraz od progu zobaczyła pod piecem dwa worki i tak niby nie zwracając na nie uwagi, przysunęła się bliżej. Po chwili „zapuściła w nie żurawia“ i zlustrowała zawartość. W papierowym było z pół metra mialkiego cukru, w drugim, płóciennym trochę mniej.

— To dostaliśmy po rocznym podziale dochodów — tłumaczył starszek.

— Jak to, a czegoż nie jeste, tylko trzymacie pod piecem? — udawała niby zdziwioną Majewska.

— A jemy, jemy ile dusza zapagnie — odezwał się stary. A pod piecem stoi dlatego, żeby wilgoć nie naciągnął. Kontraktujemy w spółdzielni buraki cukrowe. Dochód z nich był spory.

Potem dopędzili tych, którzy byli w chlewni. Chłopi zaczęli uwiijać się koło zdrowej jak rzepa brygadierki i pytali, jak daje sobie radę z obrządkiem aż 52 sztuk.

— A macie jaki przychówek? — zainteresowała się Majewska.

— Popatrzcie za przegrodę, trzymam tam 24 warchlaki.

Stłoczyli się przed tą przegrodą i

znów Kosakowska aż klasnęła w ręce z podziwu.

— Patrzenie, powiedziała „warchlaki“, toż to każda sztuka ma do brze ponad metr. Warchlaki — dziwiła się jeszcze na odchodnym.

— Ale zabudowania mają piękne. A sad co najmniej na 30 hektarach. Kiedyż to my doczekamy się takiego? — wyrwało się Kosakowskiej.

Rozsiadli się potem na murawie i czekali na tych, co poszli szukać w ksiązkach gospodarczych spółdzielni, co tam zapisane, czy zgadza się z tym co widzieli. Szukali gruntownie, ale wszystko zgadzało się: tyle krów i koni naliczyli w obórze, ile było wykazane na papierze. Sprawdzili dniówki. Nie mogli powiedzieć, żeby było jakieś oszukaństwo.

— Chwalicie się tym Barczakiem, że zarobił 83 metry zboża, ale powiedzcie mi ile zarobił u was ten, co miał najmniej dniówek — zaproponował Kuliński.

Doliczyli się. Rodzina Wasileczków miała zapisanych najmniej — 147 dniówek. Dostała 27 metrów zboża, 455 zł gotówką i 55 kg cukru.

Pod wieczór poczęli się zbierać do odjazdu. Już mieli wyruszać na stację, gdy zawlurzył się gdzieś Wójcik. Wyszedł z chlewni i znikł.

— Nic tylko do ciepłej wdówki wykradł się na poczęstunek — żartowali, ale czas mijał, ale chłop nie było. Dopiero jakaś dziewczucha powiedziała im, że widziała nieznanego jak szedł do stodoły i pokazała zabudowania przyzagrodowe.

Majewska poszła tam pierwsza, a za nią inni.

— Jaanie, Janiee... jedziemy — wolał basem Kuliński. Ale Jana w stodole nie było. Tylko coś tłuło się na strychu. Kuliński huknął jeszcze raz na ostatek i miał zabierać się, kiedy z góry doszło go przytłumione: idę, idę!

Zadarli więc głowy i patrzają co to będzie. A tu pojawiły się naprzód zdefasonowane i zakurzone buciory Wójcika, potem jego zmięte portki i polny marynarki, a dopiero na końcu, kiedy chłop dostał nogami przystawionej do ściany drabinki i począł schodzić w dół zobaczyli filuternie mrugające oczki.

— Nie można było odjechać bez spenetrowania stryszku. Po tym co tam gromadzi gospodarz, najlepiej widać jak mu się wiedzie. U bogacza stryszek zawsze tak zapchany, że trudno się przecisnąć, a u biedaka to myszy harują i tyle. Na

przednówku nawet i one uciekają bo żarcia im brak. A wiecie co oni tam mają? Zboże w kopcach i to jeszcze jakie zboże! Trzyma tam zapasy aż trzech i nie boją się, że jeden drugiemu podbierze. Widać mają tego zboża dosyć, bo gdzieżby tak zostawiali bez zamknięcia.

Tow. Ulanicki widział, że wracali do Niedrzwicy w innym nastroju niż wyjeżdżali, ale nie był pewny jakie złożyć sprawozdanie we wsi. Zabrał przeleż do Milejowa samych niedowiarków, którzy nie wiedzieli co wybrać: spółdzielnię, czy własny zagon. Po powrocie ogarnęła go niecierpliwość, chciał zaraz drugiego dnia zwoływać zebranie.

— Powołał towarzyszu, dajcie im się nagać we wsi — radził sekretarz Komitetu Gminnego PZPR — tow. Goreczny. Zebranie zwołamy za kilka dni, a teraz chodźmy do Gminnej Rady Narodowej.

Wyszli na ulicę i mieli skręcić w lewo, kiedy z prawej strony na podwórzu Kosakowskich usłyszeli podniesione głosy. Coś tam działo się, ale co, trudno było zgadnąć, bo rozłożysty krzak odgradzał w tym miejscu podwórze od drogi.

Kosakowski narzekał, a żona go uspokajała widocznie.

— Nie lamentuj Janku, rzucimy do diabła to kaparzenie na zagonach i pójdziemy do spółdzielni.

Sekretarz Goreczny uśmiechnął się do agitatora.

— Wyręcza was w robocie. A pamiętacie, że Kosakowski wysłał ją do Milejowa tylko dlatego, żeby przynajmniej przez jeden dzień nie słuchać narzekań, że dał się wciągnąć do komitetu założycielskiego.

— \* \* \* Po kilku dniach na zebraniu w Komitecie Gminnym PZPR 18 gospodarzy z Niedrzwicy Dużej złożyło deklarację na członków spółdzielni produkcyjnej.

Tow. Edward Wnuk z Załużca dostarczył listę z nazwiskami siedmiu gospodarzy, którzy koniecznie jeszcze chcieli wyjechać do spółdzielni przed plewieniem buraków, bo potem roboty w polu nie pozwolą.

— Byle tylko dostać jaki samochód, to pojedzie od nas z dwudziestu, zapewniali ZSL-owcy Józef Antoń i Stanisław Kłapiński — teraz już członkowie spółdzielni produkcyjnej w Niedrzwicy Dużej. Chcieli koniecznie jechać na zwiady chłopów z Niedrzwicy Kościelnej i Borzechowa.

Marcin Ruta

## Przodujący obywatele Lubelszczyzny

### Miczurinowiec — Paweł Kołtun

Pawła Kołtuna zna wielu mieszkańców województwa lubelskiego. Znają go członkowie kółek miczurinowskich, nazwiska jego nie jest obce chłopom Chełmszczyzny i przyległym powiatów.

Paweł Kołtun, posiadacz średniolnego gospodarstwa w gromadzie Wolawce (pow. Chełm, gm. Żmudź)



Kołtun, przodujący miczurinowiec Lubelszczyzny.

jest pionierem ruchu miczurinowskiego na Lubelszczyźnie. Jego pracami zainteresował się Komitet Centralny PZPR, Wydział Rolny UMCS i Wojewódzka Rada Narodowa w Lublinie, w której zasiada jako członek Komisji Rolnej.

Gospodarstwo Pawła Kołtuna obejmuje 6,8 ha (w tym ziemi ornej 4,04 ha). Wzorowy ten rolnik opiera jednak swą gospodarkę na hodowli, hoduje bowiem 3 maciory, 2 knury, 2 krowy i buhaja.

Ilość żywca, jaką wyznaczono ob. Kołtunowi do sprzedaży w ramach dostaw obowiązkowych wynosi 140 kg. Ob. Kołtun dostarczył jednak

już na spęd tucznika o wadze 210 kg oraz 7 prosiąt hodowlanych i zamierza jeszcze dostarczyć Państwu co najmniej 600 kg żywca i 20 prosiąt wysokiej rasy.

Przedmiotem doświadczeń Pawła Kołtuna jest obecnie uprawa sorga i kapusty abisyńskiej w naszych warunkach glebowych i klimatycznych.

Spotkaliśmy niedawno tego wzorowego rolnika na wycieczce krajoznawczej zorganizowanej przez Wojewódzki Zarząd ZSCH dla chłopów Lubelszczyzny. Rozmawialiśmy o wielu sprawach, między innymi o spółdzielczości produkcyjnej. Oto co powiedział ob. Paweł Kołtun na temat zespołowej gospodarki rolnej:

„Choć postawiłem swoje gospodarstwo na możliwie wysokim poziomie, doszedłem do przekonania, że prawdziwą gwarancją gospodarczego podniesienia kraju i wzrostu dobrobytu mas chłopskich jest tylko spółdzielczość produkcyjna. Tylko ta forma gospodarki pozwala na uzyskanie największej wydajności z hektara, na wykorzystanie wszystkich zdobyczy w dziedzinie agro- i zootechniki, na osiągnięcie o wiele wyższych dochodów przy mniejszym nakładzie wysiłku.

Na wycieczkach krajoznawczych organizowanych przez ZSCH tysiące chłopów ogląda nowopowstające obiekty przemysłowe, fabryki, huty, kopalnie. Nie wolno nam, chłopom ciągnąć wstecz kraju, który kroczy naprzód na drodze do postępu i dobrobytu. Obowiązkiem naszym jest wyżywić rzeszę robotników, którzy produkują dla nas artykuły przemysłowe i dostarczają fabrykom surowców. A powinność tę będziemy mogli w zupełności spełnić dopiero wtedy, gdy gospodarstwa nasze postawimy na wyższym poziomie, gdy zrzeszymy je w spółdzielnie produkcyjne“.

(fpr)

## O pracy Chełmskich Zakładów Metalowych

# Nowi ludzie zmieniają stary porządek

Ten sam gabinet, to samo sosnowe biurko — ale dyrektor nowy: młody robotnik, którego partia wysunęła na stanowisko kierownicze, aby postawił pracę w fabryce na właściwym poziomie.

Sprawa nie była łatwa, ani prosta. Wszędzie wyrastały nieprzewidziane trudności. A to ludzie nie przyszli do pracy, to maszyna stanęła, to znów nie nadszedł na czas surowiec. I tak w kółko. Nie łatwo było „dyrektorować“...

Ale tow. Wójtczyk wiedział o tym i dlatego też od pierwszego dnia postanowił w pracy swej oprzeć się na kolektywie. W Chełmskich Zakładach Metalowych Przemysłu Terenowego rozpoczęły się gruntowne zmiany. Na pierwszy ogień poszła sprawa organizacji pracy. Stary system „jak kto chce“ musiał ustąpić nowemu. Toteż po omówieniu sprawy na zebraniu organizacji partyjnej, jako pierwszoplanowe zagadnienie postawiono konieczność utworzenia biura technicznego, bez którego praca nie mogła posuwać się naprzód. Poprzednio był niby w fabryce dyrektor techniczny, ale w zasadzie nie wywiązywał się należycie ze swych obowiązków, a już tym bardziej nie mógł zastąpić pracy kilkusobowego biura.

Zakładowi pospieszyła z pomocą dyrekcja WZPT, przewidując do pracy w fabryce młodego technika tow. Klimka, któremu powierzono funkcję dyrektora technicznego zakładu oraz dwóch pracowników z działu technicznego WZPT dla zorganizowania właściwej komórki technicznej.

Teraz można już było przystąpić do generalnej ofensywy. Kolektyw zaczął układać nowy harmonogram

pracy. Właściwie nie nowy. Pierwszy w tym zakładzie...

Od chwili, kiedy pierwsze pismo wyszło z fabryki podpisane ręką dyrektora Wójtczyka, upłynęło już cztery miesiące. W ciągu tego czasu praca w zakładzie zmieniła się do niepoznania. Pozornie zmian nie widać. Tak samo niby obracają się tryby w tokarkach, tak samo jak za dawnej dyrekcji świszcza spawarki — ale właściwie to nie tak samo: według harmonogramu.

Nowopowstałe biuro techniczne opracowuje procesy technologiczne produkcji, rozdziela według harmonogramu roboty przed oddaniem ich na warszaty i przygotowuje karty pracy. Obecnie robotnik nie rozpoczyna produkcji, nim nie otrzy ma karty pracy i surowca.

Dawnych majstrów i kierowników zakładów (Nr 1 i Nr 2) przeniesiono do biura technicznego, a na ich miejsce postawiono nowych majstrów awansowanych spośród najlepszych robotników. Oni też są odpowiedzialni za pracę brygad, za produkcję.

Nowy system pracy pozwala na doprowadzenie planów produkcyjnych do każdego stanowiska roboczego. Również wzmocniono kontrolę przed i międzyoperacyjną przez stworzenie właściwie postawionej komórki kontroli technicznej (kierownik i 4 brakarzy).

Do najpoważniejszych trudności z jakimi boryka się zakład należy brak ludzi. Stan załogi jest jeszcze zbyt szczupły w stosunku do tego, jaki przewiduje plan zatrudnienia. Niemniej jednak dyrekcja stara się rozwiązać tę trudność drogą szkolenia nowych kadr. Aby nie przerywać toku produkcji każdemu fachowcowi przydzielono po kilku

młodych chłopów, którzy przy uczyny się w zawodzie z czasem zdobędą odpowiednie kwalifikacje i staną się pełnowartościowymi pracownikami fabryki.

Poprzednia dyrekcja niezbyt chętnie przyjmowała do pracy kobiety. O stosunku nowej dyrekcji do zagadnienia pracy kobiet w „męskich“ zawodach świadczy najlepiej fakt, że obecnie 40 proc. załogi stanowią właśnie kobiety, które pracują weale nie gorzej od mężczyzn, często nawet wykazując większe od nich zdolności i biegłość w pracy.

Na specjalne podkreślenie zasługuje usilna praca dyrekcji i organizacji partyjnej zmierzająca w kierunku zatarcia różnic między załogą Zakładu Nr 1 i Nr 2.

Nie ma dwóch zakładów. Jest tylko jeden rozmieszczony w dwu budynkach — tak tę sprawę stawia się teraz w fabryce. Niezdrowe antagonizmy między zakładami, na co poprzednio patrzono przez palce, zaczynają powoli przechodzić do historii.

Dzięki wyjątkowej pracy organizacji partyjnej wzrosło uświadomienie, podniósł się poziom polityczny załogi, zwiększa się z miesiąca na miesiąc wydajność pracy. Na przykład w marcu w stosunku do stycznia wydajność wzrosła o 18 proc.

Zmienia się styl pracy, zmieniają się także sami robotnicy. W początkowym okresie po przyjeździe nowej dyrekcji, niektórzy sądząc, że wszystko pozostało mimo to po staremu, pozwalali sobie na pięć — a nawet dziesięciodniową absencję. Ale kiedy w stosunku do Margola, Gajuka, Dudy, Gmitruka, Szkałaja i innych zawodowych bumelanów mających na swym koncie po 11 i 12 opuszczonych bez usprawiedliwienia dni wyciągnięto zgodnie z ustawą o socjalistycznej dyscypli-

nie pracy jak najsurowsze konsekwencje i usunięto ich z pracy — mniej zagorziali bumelanci pozostający dotychczas pod ich wpływem zrozumieli, że to już „nie przelewką“, że wraz z odejściem starej dyrekcji skończyło się wałkowanie i bumelanstwo.

Teraz trzeba było dobrze się wziąć w garść, aby podołać zadaniom. W lutym nie wykonano jeszcze planu. Ale już w kwietniu robotnicy wzięli się do roboty. W tym czasie od władz nadrzędnych nadeszło pismo zezwalające zakładom o produkcji seryjnej wprowadzić do wykazów miesięcznych ilustrujących, wykonanie planów prac znajdujących się jeszcze w toku realizacji.

Po obliczeniu wyników okazało się, że załoga wzięła dobre tempo. Plan produkcji globalnej za kwiecień wykonano w 102,4 proc. W czasie trwania gorączkowej i upartej walki o plan wyrastali nowi ludzie: Radziszewski, Sawina, Gaworoski, Klajnert, Krop, Oryszko, Helena Małek, Grecaj, Tomaszewski, Niezgoda i Różycka. Oni też dają całej załodze przykład prawdziwie socjalistycznego i partyjnego podejścia do pracy.

Dziś już Chełmskie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego są niepodobne do starych. Choć jeszcze czasem zdarzają się utarczki i nieporozumienia między dyrekcją, biurem technicznym i administracją, chociaż praca nie jest jeszcze należycie skorygowana, mimo że nie zatarły się jeszcze całkowicie różnice i antagonizmy między Zakładem Nr 1 i Nr 2 — to jednak widać, że praca w fabryce potoczyła się właściwymi torami, a zakład zaczyna żyć nowym rytmem pracy. (Ter.)



# Okręgowy Zjazd Delegatów Związku Spółdzielni Spożywców w Lublinie

Wczoraj odbył się w sali Państwowego Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie Okręgowy Zjazd Delegatów Związku Spółdzielni Spożywców, na który przybyli: przewodniczący Rady Nadzorczej, członek Rady Państwa, wicemarszałek Sejmu St. Szwalbe, członek Rady Naczelnej ZZSS — tow. Papeska, przedstawiciele KW PZPR, Woj. Rady Narodowej, ZSL, SD, przodownicy pracy ze spółdzielni spożywców oraz 600 delegatów z województwa.

Referat o rozwoju spółdzielczości spożywców i jej zadaniach w powiązaniu z gospodarką narodową oraz sytuacją międzynarodową wygłosił wicemarszałek Sejmu — tow. Szwalbe.

W czasie obrad przybyły na salę delegacje młodzieży przechodzącej przez szkolenie przywarsztatowe w przedsiębiorstwach przemysłowych i w przedsiębiorstwach produkcyjnych.

„Prezydent Bierut

Warszawa — Belweder

Zjazd delegatów Lubelskiego Okręgu Związku Spółdzielni Spożywców po wysłuchaniu referatu przewodniczącego Rady Nadzorczej Związku, wicemarszałka Sejmu o zadaniach spółdzielczości spożywców w ramach narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni oraz po przeprowadzonej dyskusji, zapewnia Cię Obywatelu Prezydencie, że ogół spółdzielców naszego okręgu wyteży wszystkie siły dla podniesienia swego wkładu w dzieło budowy zrębów socjalizmu w Polsce.

Spółdzielcy województwa lubelskiego czują się specjalnie związani z Tobą, jako pionierem lubelskiej, klasowej spółdzielczości spożywców. Pomni tego faktu będziemy stale ulepszać swoją pracę w oparciu o Twoje wskazówki, jako Wielkiego Rewolucyjnego Przywódcy polskiego ludu pracującego.

# Okienko — od którego odchodzi się z uśmiechem zadowolonia

Czyżby takie istniało? — pomyśli ktoś w pierwszej chwili. A po zastanowieniu się znacznie wyliczać. Może Urząd Stanu Cywilnego, Kolektura Loterii Państwowej, a może... Nie. Tam nie ma okienek. Więc na pewno kasa Gabinetu Śmiechu w Waszylowym Miasteczku. — I tym razem nie trafiliś czytelniku. A jednak okienko takie, a nawet dwa istnieją w Lublinie.

— Jestem bardzo zmęczony. Chciałbym znaleźć miejsce w hotelu. Czy możecie mi pomóc? — do okienka Biura Obsługi Podróżnych podchodzi jakiś starszy mężczyzna.

— Ależ bardzo chętnie — odpowiada dyżurny z opaską Nr 5 na ramieniu. Jeśli tylko są gdzieś wolne łóżka, to natychmiast wskażemy.

I już terkocze telefon... — „Turystyczny”? Chodzi mi o nocleg dla jednej osoby... Tak? Wspomniał? Bardzo dziękuję.

Miejsce jest w Hotelu Turystycznym. Pl. Stali-

na — dojazd autobusami Nr 0, 2 i 4 informuje dyżurny interesanta.

— Bardzo dziękuję. Jestem niezmiernie wdzięczny.

Dalsze jego słowa rozpraszają się w metalicznym sopranie jakiejś młodej mamy z jednorocznym brzdącem na rękach.

— O której odchodzi pociąg do Wrocławia?

— 21.44...

— A o której tam przychodzi?

— 7.45.

— Ja jadę do Bojadła. Nigdy tam nie byłem. Proszę mi powiedzieć jakie jest połączenie do tej miejscowości.

Człowiek za okienkiem zaczął przewracać kartki grubej książki.

— A już za chwilę mówię dalej!

— Z Wrocławia 12.00, w Głogowie 15.54, z Głogowa 17.30, w Konotowie 20.04, z Konotowa 23.25, w Bojadłach 23.36.

Tu następuje głośnie „ojej” i wyrzucone jednym tchem:

— Ależ ja tego wszyst-

kiego nie zapamiętam. Proszę mi napisać na karteczce.

Kartka z godzinami przyjazdu i odjazdu pociągów z miejscowości, gdzie należy przesiadać się, wędruje do ręki kobiety. Czy się coś planuje?

— Nie. Za to nie się nie planuje.

Zadowolona z szybkiego i uprzejmego sposobu załatwienia, podróżna dziękuje i ustępuje miejsca następnemu.

— Ja chciałbym pójść do kina lub teatru. Nie wiem tylko czy zdążę.

Z okienka pada odpowiedź:

— Do teatru już za późno. Natomiast do kina możecie iść — po czym następuje wyliczenie tytułów filmów, adresów i godzin rozpoczęcia seansów. Petent decyduje się i zadowolony, skinąwszy głową odchodzi.

Za chwilę jakiś uczeń przyprowadza chłopca, który nie wie, gdzie się udać z ciężko chorym dzieckiem. Początkowo

myśli, że został wprowadzony w błąd.

— Tu? Przy tym okienku załatwią mi wszystko? Eee, chyba nie.

— A jednak...

Po kilkunastu minutach Pogotowie było już na miejscu. Niosąc do auta dziecko już przy drzwiach przypomniał sobie, że nie podziękował. Wracać nie było czasu, więc skinął tylko głową w stronę okienek i siedzących za nimi, sympatycznych ludzi.

\* \* \*

Oto kilka z wielu spraw jakie załatwiają pracownicy Biura Obsługi Podróżnych. Każdy z nich udziela (jak wykazuje statystyka) średnio na godzinę 16 informacji ustnych i 4 telefoniczne. Zdarza się nawet wypadki, że podróżni pytają o godziny otwarcia lub zamknięcia sklepów, a dyżurni zawsze chętnie informują.

Korzystajmy więc z ich uprzejmości i pomocy i oceniamy, tak jak sobie na to w pełni zasługują.

# Dni Oświaty, Książki i Prasy

## Konkurs »Sztandaru Ludu« na najlepsze korespondencje

Liczba listów, korespondencji, które przynosi do redakcji codzienna poczta stale rośnie. W roku 1951 wpłynęło do redakcji „Sztandaru Ludu” 11.018 listów i korespondencji.

W roku 1952 do 30 kwietnia wpłynęło 4.819 listów i korespondencji. Cyfry te mówią o wzrastającym zaufaniu szerokiej rzeszy czytelników do redakcji „Sztandaru Ludu”.

By ożywić raz już nawiązaną łączność z czytelnikami oraz by zachęcić tych, którzy jeszcze nigdy do redakcji nie pisali — „Sztandar Ludu” jak już donosiliśmy organizuje z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy konkurs na najlepsze korespondencje.

W konkursie może wziąć udział każdy korespondent i czytelnik „Sztandaru Ludu”, który nadesłanie w okresie do 31 maja br. korespondencje na jeden z wymienionych tematów:

Co należy jeszcze zrobić w mojej gromadzie, spółdzielni produkcyjnej, PGR-ze, by zwiększyć wydajność z hektara i powiększyć hodowlę?

Co należy uczynić, aby wzmocnić naszą spółdzielnię produkcyjną?

Co należy uczynić, aby w mojej gromadzie powstała spółdzielnia produkcyjna?

Co należy zrobić w moim zakładzie pracy, by obniżyć koszty własne i zabezpieczyć rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych?

Jak kształtuje się życie kultural-

ne w naszej gromadzie (zakładzie pracy)? Jakle są osiągnięcia w zakresie czytelnictwa książek i gazet?

Jak kolporter naszego zakładu pracy, ew. listonosz naszego rejonu wykorzystuje Dni Oświaty, Książki i Prasy do podniesienia czytelnictwa „Sztandaru Ludu”?

Korespondencje należy wysłać pod adres — Redakcja „Sztandaru Ludu” — Lublin, ul. 3 Maja 14.

Korespondencja powinna być podpisana pełnym imieniem i nazwiskiem. Należy też podać dokładny adres i wykonywany zawód.

Dla wyróżnionych uczestników konkursu redakcja „Sztandaru Ludu” — ustanawia następujące nagrody:

JEDNA PIERWSZA NAGRODA — ROWER,

DWIE DRUGIE NAGRODY — APARATY FOTOGRAFICZNE, PIĘTNAŚCIE TRZECICH NAGRÓD — BEZPLATNY UDZIAŁ W WYCIECZCE DO NOWEJ HUTY I PORONINA,

TRZYDZIEŚCI CZWARTYCH NAGRÓD — WARTOŚCIOWE KSIĄŻKI.

### W 7 rocznicę powstania KBW

## Uroczystość w obozie letnim

Z komendą „Baczość” — plac alarmowy ogarnia cisza. Orkiestra gra hymn. Na maszt podnosi się biało-czerwona chorągiew. Frontem do masztu i trybuny stoją zwarte szeregi żołnierzy KBW.

Na trybunie przedstawiciele wojska i ludności cywilnej. Społeczeństwo lubelskie reprezentuje m. in.: I sekretarz KW PZPR tow. Kalinowski, przedstawiciel WRN tow. Krokosz, członkowie spółdzielni produkcyjnych, PGR, organizacji młodzieżowych i społecznych.

Na uroczystym apelu za chwilę odczytany zostanie rozkaz o odznaczeniach za pełną poświęcenia i ofiarności służbę. Twarze żołnierzy są uroczyste. Z powagą i dumą spoglądają na nich zgromadzeni wokół trybuny rodzice, żony i krewni.

Długa jest lista tegorocznych odznaczeń i awansów. Jednostka KBW, uroczystość obchodząca w tej chwili 7-mą rocznicę swego powstania, ma wielu zasłużonych, ofiarnych żoł-

# Kronika Lublina

## ORKIESTRA NAMYSŁOWSKIEGO W LUBLINIE

Dziś rano przybyła do Lublina tylko na jeden gościnny występ znana Włociańska Orkiestra Namysłowska. Zespół ten w regionalnych strojach narodowych wystąpi z koncertem publicznym w sali Państwowego Teatru im. J. Osterwy w Lublinie o godzinie 19. Bilety są do nabycia w biurze „Orbis”, ewentualnie przed koncertem w kasie teatru. Dyryguje Stanisław Namysłowski.

## SPORTOWCY KOŁA „OGNIWO” WRN W LUBLINIE ZGŁOSILI SWÓJ UDZIAŁ W PRACACH NA STADIONIE

Koło Sportowe ZS Ogniwo przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie zgłosiło swój akces w pracach na stadionie, zobowiązując się przepracować 100 roboczogodzin. Jednocześnie członkowie tegoż koła apelują do wszystkich kół sportowych i SKS na terenie miasta Lublina do podejmowania podobnych zobowiązań. (wg)

### POKAZY Z DZIEDZINY GOSPODARSTWA DOMOWEGO DLA CZŁONKIŃ LSS I LK

Lubelska Spółdzielnia Spożywców urządza dla członkiń LSS i członkiń LK w lokalu Technikum Gastronomicznego, ul. 22 Lipca 10 (parter) pokazy przyrządzania tanich deserów mlecznych. W dniu dzisiejszym w tym samym lokalu o godz. 17 odbędzie się pokaz przyrządzania napoi chłodzących.

niery. Dzięki nim właśnie ludność okolicznych wsi ze spokojem może pracować.

Po odznaczeniach — defilada.

Przed poczem sztandarowym i trybuną krok żołnierzy jest sprzężony. Serdecznie pozdrawiają maszerujących żołnierzy członkowie spółdzielni produkcyjnych, ZMP-owcy i młodzież szkolna z Technikum Budowlanego, która przyjechała na tę uroczystość do żołnierzy z częścią artystyczną.

Uroczystą akademię rozpoczyna referat dowódcy jednostki. Referat stanowi przegląd dotychczasowych osiągnięć KBW w walce z bandami, dywersją i sabotażem.

Część artystyczna nastąpiła po wspólnym obiedzie. Na przemian występują zespoły KBW i młodzież lubelskiej Spółdzielni Pracy Galanterii Skórzanej, Technikum Budownictwa Przemysłowego. Deklamacje, tańce, śpiew żołnierze nagradzają gorącymi oklaskami.

Na zakończenie części artystycznej odbyło się wręczenie nagród książkowych, ufundowanych przez redakcję „Życia Lubelskiego” i „Sztandaru Ludu” przodownikom wyszkolenia bojowego i ideologicznego. I znowu lista przodowników jest długa. Podchodzą kolejno do stołu strzelec Zawierucha, Maciejewski, Kołcz, Koństańczak i wielu, wielu innych.

Ale na tym nie koniec jeszcze uroczystości. Rozpoczynają się właśnie igrzyska sportowe, które trwają do zmierzchu. (jj)

## Dokąd dziś idziemy!

Teatr Państwowy im. J. Osterwy: nieczynny.

Teatr Muzyczny: — nieczynny.

KINA

Apollo — „Nędzniczy” II część — godz. 16, 18, 20.

Robotnik — „Bój skończy się jutro” — godz. 16, 18, 20.

Rialto — „Zasadaka” — prod. czeskiej — godz. 16, 18, 20.

— o —

DZURY APTER:

Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradska 25.

## Obwieszczenia

ZARZĄD OKRĘGOWY RADIOFONIZACJI KRAJU w Lublinie: ul. Lopańskiego 2 zawiadamia, że dyrektor Zarządu przyjmuje interesantów w sprawach skarg i zażaleń w każdy poniedziałek od godz. 16 do 20. 265/K

## Pracownicy poszukiwani

WYKWALIFIKOWANEGO MONTERA SAMOCHODOWEGO przyjmie od zaraz LUBELSKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w Lublinie. Warunki płacy do omówienia na miejscu w Dziale Personalnym ul. M. Buczka Nr 9 pokój Nr 5. 264/K

## OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Herka Karol 2452/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Oleszek Michał. 2448/G

Zgubiono przepustkę jednorazową na teren FSO na nazwisko Kierczuk Mateusz. 2450/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Rozwienica na nazwisko Górka Zofia. 2453/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica, legitymację Zw. Zaw. zaświadczanie z pracy na nazwisko Parakowski Zygmunt. 2457/G

Zgubiono legitymację emeryta kolejowego, zaświadczanie wojskowe RKO Lublin-Miasto, legitymację Zw. Zaw., legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Gerard Kazimierz. 2455/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Stachura Feliks. 2457/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica na nazwisko Jakubczak Józef. 2462/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Lublin, książeczkę wojskową wydaną przez RKO Lublin-Powiat na nazwisko Zejak Marian. 2464/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Niemce na nazwisko Staffa Apollonia. 2438/G

Zgubiono legitymację szkolną Nr 126 na nazwisko Pawłowski Jan. 2456/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Fajdowska Zofia. 2449/G

Skradzione kartę meldunkową oraz przepustkę

na teren WSK na nazwisko Pajek Ludwik. 889/P

Zgubiono przepustkę wydaną przez WSK na nazwisko Kręgliński Bolesław. 890/P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez gm. Lublin na nazwisko Ródnak Władysław. 894/P

### NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy katechetyki. Łódź skrytka 163. 231/K

### ROZNE

Zamienie pokój z osobnym wejściem, używalność kuchni (woda, zlew) na podobne wzgl. pojedyncze. Kuntickiego 26, 9a. 2466/G



## Należy jak najszybciej przystąpić do konkursu współzawodnictwa złotowego

Apel ZG ZMP, wzywający do udziału w Złocie, wywołał wielkie zainteresowanie i entuzjazm wśród całej młodzieży województwa lubelskiego. Koła sportowe przy zakładach pracy, LZSS, SKS, zrzeszenia sportowe i młodzież działające sportowo podejmują zobowiązania dla uczczenia Złota.

Odbyła przed paroma dniami Wojewódzka Konferencja Przedzłotowa w Lublinie z udziałem sekretarzy i przewodniczących poszczególnych zrzeszeń sportowych, przewodniczących zarządów powiatowych ZMP, przedstawicieli Wydziału Oświaty WRN, DOSZ, przewodniczących PKKF i przedstawicieli poszczególnych kół przyzakładowych i LZS, wykazała, iż sportowcy województwa lubelskiego pragną jak najlepiej przygotować się do Złota. Dowodem tego są liczne zobowiązania członków poszczególnych kół sportowych, jak i zobowiązania indywidualne sportowców i działaczy.

I tak np. Polski Związek Motorowy zobowiązał się w ramach uczczenia Złota zorganizować wyjazd 5 zmotoryzowanych sztafet w teren w celu udzielenia pomocy tamtejszym sportowcom w przygotowaniach złotowych. Ponadto PZM wystąpił z inicjatywą, aby wszystkie pojazdy mechaniczne jeździły na terenie woj. lubelskiego ze znaczkami i plakatami złotowymi.

Sekcja Kolarska Ogniwa w Lublinie zobowiązała się na cześć Złota dorobić zegary do 6 rolek, które wykonała w ramach Czynu 1-Majowego.

Rada Okręgowa ZS Ogniwo wezwała wszystkie zrzeszenia sportowe do współzawodnictwa o najlepsze przygotowanie swych zawodników do Złota Młodych Przewodników.

Liga Lotnicza w Lublinie zobowiązała się propagować Złot poprzez loty samolotowe nad województwem lubelskim (samoloty będą zrzucały ulotki).

Zobowiązania podejmuje również młodzież z LZS i szkół. I tak np. LZS Baranówka, pow. Lubartów, zobowiązał się w czynnie przedzłotowym wybudować boisko do piłki nożnej, członkowie LZS w Potoku,

pow. Kraśnik, postanowili wybudować boisko do piłki siatkowej i koszykowej, młodzież Państwowej Szkoły Stopnia Licealnego w Kraśniku zobowiązała się do 22 Lipca wykonać plan odznak SPO. Zrzeszenia sportowe (Unia, Włókniarz, Kolejacz) oraz niektóre LZS ograniczyły się tylko do zapoznania członków swych kół z apelem ZG ZMP. Wprawdzie młodzież tych szkół podjęła szereg cennych zobowiązań sportowych i produkcyjnych celem uczczenia Złota, jednak dotąd nie udało się żadnej pracy sportowej. Należy więc natychmiast zorganizować konkurs współzawodnictwa sportowego.

W konkursie powinny wziąć udział wszystkie koła i zespoły sportowe. W związku z tym koła zgłaszają swój udział w miejscowych komitetach terenowych Złota. Konkurs współzawodnictwa przedzłotowego o prawo udziału w Złocie winien być przeprowadzony w trzech oddzielnych grupach, a mianowicie: w grupie pierwszej startują koła przyzakładowe, w grupie dru-

giej — LZS i w trzeciej szkolne koła sportowe.

Konkurs współzawodnictwa winien uaktywnić członków koła i zespołu sportowego, powołać nowe sekcje sportowe, zwiększyć liczbę zdobytych odznak SPO i BSPO. W okresie do 1 lipca br. należy zorganizować w ramach konkursu biegi na przelaj oraz wielobój SPO i tor przeszkód, bieg krótki, skok, rzut.

Ponadto w konkursie współzawodnictwa sportowego należy uwzględnić zwiększenie planowego udziału w imprezach masowych i zawodach, przewidzianych w Jednolitym Kalendarzu Sportowym. Nie można również zapominać o współzawodnictwie w pracach kulturalno - oświatowych i propagandowych w kole poprzez gazetki ścienne, pogadanki, wieczornice, udział w akcjach społecznych i akcji łączności miasta ze wsią.

Wyróżniające się zespoły sportowe otrzymają nagrody i dyplomy uznania, najlepsze zaś wezmą udział w Złocie Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej. (wg)

## Włókniarz Kraków — OWKS Lublin 1:0

Wczorajsza gra wojskowych uodowodniła, że OWKS właściwie nie ma ataku, który by w walce z dobrym przeciwnikiem sprostał zadaniom. Wiele dogodnych sytuacji, które zdarzały się, mimo stałej przewagi Włókniarza, zostało zmarnowanych. Nieudolnie wykonany został rzut karny przez Lipkowskiego. Strzał jego przeszedł w odległości około 4 m obok bramki!! Nie wykorzystał on również momentu, gdy będąc sam na sam z Rybickim — bramkarzem gości, z odległości 5 m, przeniósł piłkę ponad bramkę.

Podobny wypadek zdarzył się również Pawłowskiemu, który dla odmiany w decydującym momencie... nie trafił w piłkę.

Malik z reguły nie dochodził do piłki, a gdy ją wreszcie dostał, to oddawał „na ślepo” do środka, gdzie padała przeważnie łupem Włókniarza. To samo można powiedzieć o Prusaku, który w ogóle nie istniał na boisku. Strzecha w dalszym ciągu nie może odzwyczaić się od bawienia się piłką i chodzenia z nią wszędzie. W walce z dobrym technicznie przeciwnikiem pojedynki przegrzywał. Wina jego jednak, jeśli chodzi o mecz niedzielny, była tylko częściowa, gdyż wielokrotnie nie miał komu oddać piłki. Partnerzy bowiem nie ruszali się z pozycji zastoinowej przez przeciwnika i nie wychodzili na pozycje, dogodne do przyjęcia piłki.

Najlepszą jak zwykle formacją wojskowych, była defenzywa. Na szczególne wyróżnienie zasługuje

bramkarz Maj. Uratował on bowiem swą drużynę od wyższej cyfrowo porażki. Między innymi wspaniałym rzutem obronił on, oddany z kilku kroków strzał Nowaka, który wykorzystując nieporozumienie Cieślińskiego z Motyczynskim, przerwał się przez linie obrony i sam szedł na bramkę.

Włókniarze pokazali bardzo ładną grę w polu. Zaimponowali publiczności lubelskiej krótkimi, dokładnymi podaniami oraz przemysłanymi kombinacjami. Gubili się jednak w sytuacjach podbramkowych, jak również rzadko decydowali się na oddanie strzału z daleka, usiłując „wjechać” z piłką do bramki. Temu jedynie drużyna OWKS może zawdzięczać przegraną w stosunku 1:0.

Jakk padła bramka. Do ostrego, górnego strzału Bożka, wybiegł Maj, krzyżując do stojącego przed nim Motyczynskiego „moja”. Ten jednak odbił piłkę głową, przerzucając ją na prawą stronę. „Podanie” przyjął Browarski i przerzucił piłkę ponad blokującymi bramkę — obrońcami.

Składy drużyn:  
Włókniarz: Rybicki, Jodłowski, Lasiewicz, Bomba, Górecki, Leśniak, Parpan, Browarski, Nowak, Bożek, Załubak.

OWKS: Maj, Marszałek, Stanisławek, Cieśliński, Ruszowski, Motyczynski, Pawłowski, Strzecha, Lipkowski, Malik i Prusak.

Sędzia główny — Olejnik z Łodzi b. dobry. Kilka błędów jakie popełnił zawdzięczać musi sędziemu linio wemu — Wielgusiakowi. Drugim na linii był Wnuk.

## II Etap Biegów Narodowych



Wczoraj na stadionie Ogniwa (Wieniawa) odbył się II etap Biegów Narodowych. Na starcie stanęło 110 zawodników i zawodniczek z miasta Lublina i 35 osób, w tym 16 kobiet z pow. lubelskiego.

Najlepsze wyniki (miasto Lublin).

Juniorzy 400 m: Halina Kamińska — 1 min. 13,1 sek. (Lic. Ped.), Maria Woźniacka — 1 min. 13,2 sek. (Lic. Wych. Przedszk.), Kamila Rusiniak — 1 min. 13,9 sek. (Lic. Ped.).

Seniorki 400 m: Helena Jakubowska — 1 min. 13,3 sek. (Kolejarz), Danuta Kotodziej — 1 min. 21,1 sek. (Kolejarz), Barbara Reszko — 1 min. 28,1 sek. (SKS Chemiczna).

Juniorzy 800 m: Zdzisław Bicz — 2 min. 17 sek. (Budowlani), Janusz Popławski — 2 min. 18,5 sek. (SKS Zamojski), Andrzej Kielczewski — 2 min. 18,6 sek. (SKS Staszic).

Juniorzy 1500 m: Jan Koper — 4 min. 45,4 sek. (SKS Chemiczna), Zbigniew Zielonka — 4 min. 52,9 sek. (SKS Staszic), Władysław Demidziuk — 5 min. 04,9 sek. (SKS Staszic).

Seniorzy 1000 m: Zbigniew Hałasa — 2 min. 53,4 sek. (Budowlani), Tadeusz Kościuszko — 2 min. 57,2 sek. (Ogniwo), Marian Bojanowski — 3 min. 0,8 sek. (Ogniwo).

Na szczelbę powiatowym, jak wspomnieliśmy wyżej startowało 35 zawodników.

Juniorzy 400 m: Maria Sulowska — 1 min. 19,1 sek. (LZS Bychawa), Zofia Wydra — 1 min. 19,1 sek. (LZS Sławinek), Alfreda Kołowska — 1 min. 21,1 sek. (LZS Łęczna).

W konkurencji senierek na dystansie 400 m, startowała 1 kobieta Henryka Buchaj z LZS Rurowian-

ka, która uzyskała czas — 1 min. 20,7 sek.

Juniorzy 800 m: Zbigniew Wojnowicz — 2 min. 26,1 sek. (LZS Bychawa), Władysław Wójciewicz — 2 min. 28,8 sek. (SKS Bełżyce), Tadeusz Plechowski — 2 min. 28,9 sek. (LZS Łęczna).

(wg)

## WKKF szkoli kadry sędziów strzelectwa sportowego

Jak już informowaliśmy przed paroma dniami przy WKKF w Lublinie powstała nowa sekcja strzelectwa sportowego. W pracy swej sekcja ta natrafiła na trudności spowodowane brakiem sędziów tej dziedziny sportu. Prezydium Sekcji Strzelectwa WKKF postanowiło zorganizować skrócony kurs dla sędziów. Przed Zrzeszeniami i Wydziałem Oświaty DOBZ, LPZ i SP stał zadanie wytypowania jak największej ilości kandydatów na wyżej wspomniany kurs. Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Strzelectwa Sportowego przy WKKF (Nadstawa 23) w terminie do dnia 25 maja włącznie. Wiadomość o rozpoczęciu kursu podamy w najbliższych dniach. (w.)

## Budowlani AZS — OWKS w Irojmeczu lekkoatletycznym

W ramach konkursu współzawodnictwa Złotowego w ubiegłą niedzielę odbył się na stadionie OWKS w Lublinie Irojmecz lekkoatletyczny z udziałem zawodników i zawodniczek Budowlanych AZS i OWKS.

Wyniki techniczne poszczególnych konkurencji:

kobiety 60 m: Krychowka (Budowlani) — 8,4 sek., Jochyńska (AZS) — 8,8 sek., Brodówna (AZS) — 9,2 sek.  
500 m: Opalińska (AZS) — 1 min. 36,2 sek., Górna (AZS) — 1 min. 43 sek.  
sztafeta 4 x 100: pierwsze miejsce zajęła sztafeta zawodniczek AZS w czasie 1 min. 2,6 sek.

skok w dal: Krychowka — 4 m 13 cm, Jochyńska — 4 m 12 cm i Brodówna — 4 m 7 cm.

dysk: Iwaszkiewicz (AZS) — 33 m, 31 cm i Brodówna — 21 m 4 cm, Brodówna — 8 m 3 cm.

Mężczyźni 100 m: Janczak (OWKS) — 11,2 sek., Anioła (OWKS) — 11 m 6 sek., Kosowska (AZS) — 11,7 sek.

800 m: Ogonek (AZS) — 2 min. 9,8 sek., Małcki (OWKS) — 2 min. 10,1 sek., Wałcki (Budowlani) — 2 min. 10,6 sek.

400 m: Niesztór (AZS) — 37,2 sek., Lupina (AZS) — 38,2 sek.

1000 m: Kwiatkowski (OWKS) — 9 min. 11,5 sek., Friszewski (OWKS) — 9 min. 18,2 sek., Nichoń (Budowlani) — 10 min. 25,8 sek.

sztafeta 4 x 100: pierwsze miejsce zajęła sztafeta OWKS w czasie 46,8 sek. Drugie AZS — 49 sek.

sztafeta olimpijska (800 x 400 x 200 x 100) sztafeta AZS wygrała w czasie 3 min. 44,2 sek. OWKS na drugim miejscu 3 min. 46,1 sek.

trójskok: Drodz (OWKS) — 12 m 65 cm, Michałak (AZS) — 11 m 72 cm i Nitkowski (AZS) — 11 m 50 cm.

skok wzwyż: Drodz 162 cm, Kosowski i Nitkowski po 157 cm, Popławski (AZS), który startował poza konkursem skoczył 162 cm.

oszczep: Nowak (OWKS) — 49 m 59 cm, Jarosz (OWKS) — 43 m 90 cm i Michałak 38 m 23 cm.

dysk: Grosse (OWKS) — 39 m 72 cm, Nowak 37 m 7 m i Michałak 30 m 73 cm. kula: Nowak — 12 m 40 cm, Grosse 12 m 11 cm i Tętnik (AZS) 10 m 71 cm.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęli sportowcy AZS, drugie OWKS, trzecie Budowlani. (wg)

## Pływacy ustanawiają nowe rekordy Polski

WARSZAWA (PAP). — Realizując zobowiązania podjęte na cześć Złota Młodych Przewodników Budowniczych Polski Ludowej pływacy kadry narodowej na zawodach kontrolnych, rozegranych 24 bm. na pływalni AWF w Warszawie, ustanowili 3 nowe rekordy Polski.

Nowymi rekordzistami są: 100 m st. grzbiet. kobiet — Gelnerówna — 1.21,8; 100 m st. dow. kobiet — Milnikiel — 1.14,7; sztafeta 4 x 200 m st. klas. mężczyzn (Cichoński, Pomorski, Goetz, Kukłok) — 11.33,5.

Dzielnica ta leżała na krawędzi stromej góry panując nad miastem i Wołgą.

Miasto było nie duże, ale i nie małe — średniej wielkości miasto rosyjskie, budowane nie tyle przez kupiectwo, ile przez szlachtę. Dlatego mniejsze tu były hale targowe i uboższe cerkwie niż w innych miastach gubernialnych na lewym brzegu Wołgi, ale okazalsze zimowe rezydencje ziemianstwa, ładniejszy teatr i konserwatorium, więcej młodzieży, bo aż kilka gimnazjów i korpus kadetów.

Na Starym Wieńcu, w tej dzielnicy na wysokiej górze, okolonej rzeczywistości wieńcem ssaow, stała kanarkowa willa kupca Gołubcowa. Gdy kupiec uciekł za admirałem Kolszakiem, sąsiedzi podzielili się piótem, dobierali się już do willi, ale zjawiała się pani Teresa i z polecenia Ludowego Komisariatu Oświaty wywiesiła szyld w dwóch językach: Dom Dzieci Polskich i po rosyjsku Polskiej Dłetskiej Dom.

Okna wychodziły na Wołgę, płynącą, wysoką wodą do ostatniego przelomu w kredowych Górach Żegulowskich. Tamten brzeg, żółtawy i piaski, podcioniony gdzieniegdzie lasami, widziało się w lecie. Ale gdy przychodziła wiosna, odorzająca wiosna nadwożańska, która trwa tydzień i mija jak ufojenie, wtedy nie się nie widziało prócz żywiołu. Wołga rozlana na dwadzieścia pięć kilometrów żyła z głułym rykiem stada żółto-białej kry, niosła zielonkawe zioły lodu, chałupy i drzewa. Łada chwila, zdawało się, podmyje górę i miasto, kołując katedralną dzwonicą popłynie jak kępką do Morza Kaspijskiego i dalej do samej Persji. Ludzie zbijali się wówczas w gromadki nad krawędzią Starego Wieńca, godzinami bez słowa, patrzyli w dół na rzekę piękną i straszna.

Tak samo płynęły lata rewolucji, lata wojny domowej. Miasto przechodziło z rak do rak. Był car, był rząd tym-

IGOR NEWEDLY

## Pamiętnik z Celulozy

czasowy, potem byli czerwoni, biali, Czesi, Kappel, Hajda, Czapałow — kto tu kiedy słyszał o takich? W Moskwie dwa razy trafiono kulą Lenina, to czerwoni poszli jak wariaci w biały dzień przez Wołgę, znów wzięli Symbirsk i posłali depeszę: „Za jedną ranę masz. Iljczu, twe miasto rodzinne, a za drugą przyrzekamy ci Samarę!”

Pękaly okowy starego porządku. Rozlewała się szeroko „razrucha” i nowa pieśń „powstańcie, których dręczy głód!” A było wtedy głodno i chłodno po miastach, straszno i zachłystliwie jak od gwizdu ulicznej „czastuszki”: „gdzie się toczysz, jabłuszko male?”

Za oknami kanarkowej willi ruski świat wezbrany kołował jak kra, i gromadka dzieci polskich wyglądała brzegu: kiedyż nareszcie dojdziemy do Warszawy, do Siedlec, Kutna czy Rzekucia?

Dwóch tam było z Rzekucia: Szczęsny i Wałus.

Odnalazła ich naturalnie pani Teresa.

Zaraz po przeprowadzce sąsiedzi ją objaśnili, że dzielnica niczego sobie, żyje się cicho i bez ścisła, dzieci będą miały plażę na dole i kąpiel w zatoczce, po całym zbroczu też mogą chodzić bez obawy, tylko na górę, do Mechmandary, niech nie chodzą. Banda Tatarczuków tam siedzi, skaranie boskie, a przewodzi nimi zbój jeden, też — za przeproszeniem — Polak...

Oczywiście pani Teresa tam poszła i dobrze, że przyszła, bo naprawdę w ostatniej chwili.

Cieśla leżał w gorączce, z opuchniętą ręką. Zona, kobieta wysoka, wspaniała, zamorzona, powiedziała, że skałeczył się przy robocie. Jak już raz trafiła się robota — bo któż teraz buduje? — to właśnie musiał się skałeczyć! Czy byłby panie z Komitetu Polskiego? Nie, żadnej pani nie było. Mąż lat 60 chodził i do inżyniera Zdzitowieckiego, i do doktora Wiórka, od kłamił do kłamił, ale nie nie wyklamkował. Może inny by co wskórał, ale on? On umie tylko swoją cieśnię, a poza tym to jest jak Helcia, którą trzeba za rączkę...

Dwuletnia Helcia wyglądała zza matczynej nogi, z drugiej strony tuliła się starsza nieco Kachna, białdy Wałus uśmiechał się z zapiecka, Weronka lat chyba dziesięciu klecała, szorując podłogę, a najstarszy — ten zbój osławiony — garbonosy, czarny i chmurny, z głową omotaną szmatami, stał na podwórzu przy oknie.

— Czy dzieci chodzą do szkoły?

— Paniusiu droga... — westchnęła tylko matka.

I po chwili, litując się nad nieświadomą, wyjaśniła, że gdy tu przybył, jeszcze za cara, to najstarszego posłali do szkoły i nawet nauczycielowi dał pół rubla. Ale Szczęsny tylko dzień tam chodził. Bo dzieci akurat stłukły piłkę szybę u nauczyciela. Uciekły naturalnie do klasy, a Szczęsny wcale się nie śpieszył, bo po co? Przecież to nie on stłukł. Przyszli do ostatni i jego nauczyciel posadził, jemu kazał wypląd kuper! Szczęsny wypląd, ale potem, po egzekucji, powiedział, że całą ich szkołę ma tam właśnie — i wyskoczył przez okno. Tyle go tylko widzieli, a pół rubla przepadło.

— A więc on się nie uczy — wałęsa?

— Niech pani tak ostro nie mówi. To dobry chłopak, stara się dla rodziny. Ja nie wiem, cobyśmy bez niego... Teresa na ten przykład morelową konfiturą nas ratował...

(Ciąg dalszy nastąpi)